

W numerze:

Klucz do sukcesu	2
Kobiety w służbie kaznodziejskiej (cz. I)	4
Jak posługiwać się głosem?	7
Czym jest kazanie?	8
Rozrywka jako forma nabożeństwa	10
Czas na to, co ważne	12
Kazanie IV	14
Błogosławieństwo programu GraceLink	19
Służba starszego zboru	21
Służba na rzecz dzieci	24
Pytania i odpowiedzi	26

Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych
— kwartalnik duszpastersko-homiletyczny
dla aktywistów
Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego
w Rzeczypospolitej Polskiej
— wychodzi staraniem
Sekretariatu ds. Duchowieństwa.
Ukazuje się od 2004 roku.

Wydawca: Chrześcijański Instytut Wydawniczy
„Znaki Czasu”
Warszawa 2008

Tytuł oryginału: *Elder's Digest* 1/2008.
Projektantka okładki i ilustratorka:
Daria Gil-Ziędalska
Tłumacz i typograf: Jarosław Kauc
Korektorka: Klaudia Głowacka
Redaktor: Mirosław Chmiel

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty
biblijne pochodzą z *Biblii warszawskiej*.

© Seventh-day Adventist Ministerial Association
(2008)

Zamówienia na publikację
prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy ChIWZC (Chrześcijańskiego
Instytutu Wydawniczego „Znaki Czasu”)
ul. Foksał 8/5
00-366 Warszawa
tel.: 022-331-98-00
faks: 022-331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa:
www.sklep.znakiczasu.pl



to stoimy u progu drugiego półrocza. Nie wiem jak ty, ale ja z niecierpliwością czekam na jego nadejście. Nie dlatego, że minione miesiące były złe. Rok 2007 był dla mnie bardzo dobry z wielu powodów. Mój starszy syn ożenił się. Obchodziłem 25. rocznicę mojego związku małżeńskiego z Raquel. Napisałem książkę. A jednak czekam na kolejne miesiące roku 2008, bo przyniesie on dla nas, jako Kościoła, możliwości budowania tego, co zaniedbaliśmy do tej pory.

Dlaczego ważne jest, aby druga połowa 2008 roku była dla Kościoła udana? Ponieważ każdego dnia nasi sąsiedzi, krewni i przyjaciele giną, nie znając Jezusa. To my mamy im o Nim opowiedzieć. W jaki sposób? Przeczytajmy Dz. 2,42.

Uczyni modlitwę swym priorytetem

Gdy w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr wygłosił swoje słynne kazanie, nawróciło się trzy tysiące osób. W ten sposób Kościół wczesnochrześcijański rozpoczął swą działalność. Jedną z najważniejszych dziedzin aktywności ówczesnej wspólnoty była modlitwa. Na przykład w 6. rozdziale Dziejów Apostolskich, gdy przywódca Kościoła martwili się o to, jak zadbać o fizyczne potrzeby ubogich współwyznawców, wyraźnie określili swoje priorytety: „My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa” (Dz. 6,4). Przywódcy wspólnoty spędzali na modlitwie wiele czasu.

Modlitwa jest jednym z kluczy do sukcesu. Bez niej nie ma mocy. Podczas swojej misji Jezus poświęcał na modlitwę do Ojca wiele godzin.

— Czy był zajęty?

— Tak.

— A czy był zbyt zajęty, by się modlić?

— Nie.

— Czy ty jesteś zajęty?

— Tak.

— A czy jesteś zbyt zajęty, by się modlić?

— Nie, nigdy!

Nasza pomyślność jako duchowych przywódców wymaga, byśmy uczynili modlitwę najważniejszą częścią naszego życia. Mam nadzieję, że dla każdego z nas stanie się ona priorytetem.

Buduj na fundamencie Słowa Bożego

Przeczytaj Dz. 2,42. Z tego wersetu dowiadujemy się, że Kościół trwał w nauce apostoelskiej, która była dla niego Słowem Bożym. Musimy być ludźmi Słowa! Słowo Pańskie musi kierować naszym życiem i decyzjami. Musimy budować Kościół na fundamencie Słowa Bożego, które jest naszym autorytetem. Gdy odchodzimy od niego, tracimy jedyną, prawdziwą podstawę naszej wiary.

Jednym z kluczy do udanego chrześcijańskiego życia jest poznanie Słowa Bożego i stosowanie go w praktyce. Bóg daje nam swoje Słowo i pokazuje standardy postępowania dla naszego dobra, a nie po to, by odebrać nam radość życia.

Buduj silne poczucie wspólnoty

Wymieniony werset z Dziejów Apostolskich mówi, że wierzący trwali we wspólnotcie. Co to znaczy? Słowo *wspólnota* oznacza, że *mieli coś wspólnego* albo *dążyli do wspólnego celu*. Oznacza także jedność w działaniu.

Klucz do sukcesu

Czy wiesz, że wielu ludzi zaczyna uczęszczać do zboru dlatego, że potrzebują więzi z innymi? Musimy budować silne poczucie wspólnoty z ludźmi, którzy przychodzą do naszych kaplic. Chcemy, aby należeli do nas. Gdy odczują wspólnotę, będą chcieli wierzyć tak jak my i postępować zgodnie z wolą Bożą.

Jeśli ludzie czują się w zborze mile widziani, wówczas będą wierzyć i postępować tak, jak my. Wierzę, że nasz Kościół wiele czyni w tej kwestii. Nasi współwyznawcy są wspaniali i pełni miłości. Postanówmy w tym półroczu spędzać więcej czasu razem.

Miej wizję tego, czego Bóg może dokonać

Ostatni klucz do udanego półroczu nie znajduje się w rozważanym wersecie biblijnym, ale myślę, że również jest ważny. Gdy patrzysz teraz na swoje życie, co widzisz?

Powiem ci, co ja widzę. Widzę Kościół gotowy podejmować wyzwania i pełnić misję. Widzę wielu miłujących i utalentowanych ludzi. Widzę współwyznawców, którzy troszczą się o siebie nawzajem. Widzę Kościół mający ogromny potencjał rozwoju, drzemiący w każdym z wierzących.



© istockphoto/Peter Brutsch

- Co Bóg może uczynić za pośrednictwem swojego Kościoła?
- Wszystko!
- Co może uczynić z tobą?
- Wszystko!

Przed nami druga połowa roku. Niech przejdzie ona do historii jako niezapomniana! Żyjmy tak, abyśmy niczego nie żałowali. Uczynimy modlitwę priorytetem i budujemy na fundamencie Słowa Pańskiego. Budujemy silne poczucie wspólnoty i miejmy wizję tego, czego Bóg może przez nas dokonać.

Co będziesz robił w drugiej połowie roku?



Jonas Arrais

[Autor jest zastępcą sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Kobiety w służbie

Obecnie wiele się mówi na temat miejsca kobiet w służbie kaznodziejskiej. W odpowiedzi na zainteresowanie tym tematem Nathan Brown z czasopisma *Record*, wydanego w Wydziale Południowopacyficznym Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, przeprowadził rozmowę z teologiem, dr. Pauliem Petersenem. Biorąc pod uwagę znaczenie tego zagadnienia dla naszej ogólnoswiatowej wspólnoty, zamieszczamy ów wywiad w *Przewodniku dla Kaznodziejów Zborowych*. Oto jego pierwsza część.

Nathan Brown: — Gdy dyskutowana jest kwestia udziału kobiet w służbie kaznodziejskiej, najczęściej stawiane są pytania natury teologicznej. Dlaczego?

Paul Petersen: — Jako chrześcijanie wierzymy, że Bóg przemówił przez Chrystusa i Biblię, a teologia stara się opisywać treść boskiego objawienia i to, co z niego wynika. Każde ważne zagadnienie należy rozstrzygać na podstawie tego, co powiedział Pan.

— Dlaczego Bóg został opisany w Biblii w rodzaju męskim? Czy takie Jego pojmowanie nie jest zbyt ograniczone? W jaki sposób może ono wpływać na nasze postrzeganie roli poszczególnych płci i ich wzajemnych relacji?

— Choć Pismo Święte przedstawia Boga jako Ojca i opisuje Go, używając szeregu innych męskich przymiotów, które wyraźnie dominują, to jednak Pan jest także przyrównany do matki (zob. Iz. 49,15), kobiety rodzącej (zob. Iz. 42,14) czy gospodyni sprzątającej swój dom (zob. Łuk. 15,8). Należy pamiętać, że w opisie stworzenia jedność Bóstwa, znajdująca odzwierciedlenie w jedności stworzonych ludzi, obejmuje zarówno aspekt męski, jak i kobiecy.

Musimy być świadomi tego, jak bardzo ograniczony jest ludzki język wobec próby opisanego Boga. Jego istota wykracza daleko poza ludzkie zrozumienie i nie mieści się w żadnych znanych nam kategoriach. Musimy więc być bardzo ostrożni, by nie wyobrażać sobie Pana jako zbyt podobnego do nas. Musimy także uświadamiać sobie kulturowe tło czasów, w których napisana została Biblia. W starożytności bóstwa rodzaju żeńskiego były kojarzone z wyuzdaną seksualnością, natomiast wyobrażenie Ojca podkreślało zdolności twórcze i wskazywało na Boga jako Stworzyciela i Opiekuna.

Mimo to Bogu przypisane zostały także cechy z zasady kojarzone z kobiecością. Hebrajskie słowo najczęściej używane, by wyrazić *miłosierdzie/współczucie* — jedną z naj-

istotniejszych cech charakteru Pana — pochodzi od wyrazu oznaczającego kobiece łono.

— W jaki sposób można odpowiedzieć tym, którzy uważają, że kobiety nie powinny mieć udziału w służbie kaznodziejskiej ze względu na rolę, jaką Ewa odegrała, gdy doszło do pierwszego grzechu, i ze względu na szczególne Boże przekleństwo po upadku (zob. I Mojż. 3,16), które to podobno wykluczają je zarówno z kaznodziejstwa, jak i z przywództwa?

— Wiele biblijnych i historycznych przykładów przeczy takiemu pogładowi. Debora była wybraną przez Jahwe przywódczynią duchową i polityczną ludu Bożego. Chulda była ważną prorokinią. W czasach nowotestamentowych Feba i Pryscylla były duchowymi przywódczyniami w Kościele. Rola Ellen G. White w dziejach ruchu adwentystycznego z pewnością powinna przekonać nas, że skutki upadku nie są jednoznaczne z boskim zakazem udziału kobiet w służbie kaznodziejskiej czy przywódczej wśród ludu Bożego. W przeciwnym razie Pan nie dałby nam tak wyraźnych kobiecych wzorców osobowych.

Jeśli chodzi o przekleństwa — skutki upadku w grzech — powinniśmy zauważyć, że zadaniem ludu Bożego jest przeciwdziałanie im przez stawianie się błogosławieństwem. Wyraźnie zostało to ukazane w powołaniu Abrahama, ojca ludu Bożego, opisanym w I Mojż. 12,1-3, gdzie błogosławieństwa są wspomniane po raz pierwszy od czasów upadku. Jako Kościół mamy być przykładem pierwotnej równości płci, ustanowionej przez Pana przy stworzeniu i istniejącej przed upadkiem.

Przekleństwa opisują skutki grzechu. Są konsekwencjami, a nie nieodwołalnymi boskimi nakazami dla nas. W świecie zdominowanym przez egoizm mężczyźni wykorzystywali swoją fizyczną przewagę, by uciskać kobiety. Nie powinniśmy tego czynić, tak jak nie powinniśmy zmuszać kobiet, aby rodziły dzieci w bólu, nie czyniąc nic, by im w tym cierpieniu ulżyć.

kaznodziejskiej (cz. I)

— Czy w kontekście służby kaznodziejskiej kobiet ma jakieś znaczenie fakt, że tylko synowie Aarona mogli służyć jako kapłani w izraelskiej świątyni?

— Adwentyści dnia siódmego są protestantami. Wierzymy, że zostaliśmy powołani do dokończenia tego, co rozpoczęli reformatorzy w XVI wieku. Jeden z najistotniejszych reformacyjnych poglądów głosi, że jedynie Jezus jest naszym Kapłanem. Starotestamentowe kapłaństwo symbolizowało Chrystusa i Jego służbę w niebiańskiej świątyni. Jest to pogląd niezwykle ważny dla tożsamości ruchu adwentystycznego.

Posługiwanie się starotestamentowym kapłaństwem jako symbolem służby duchownych w Kościele chrześcijańskim wiedzie nas wprost do jednej z najbardziej podstawowych katolickich herezji. Pastorzy Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego nie są kapłanami składającymi ofiary, a przez ceremonię ordynacji nie otrzymują żadnego szczególnego daru, który stawiałby ich ponad innymi chrześcijanami czy dawał im wyjątkowy autorytet, niezależny od zbiorowości Kościoła czy Słowa Bożego. Wierzymy wyłącznie w niebiańską świątynię i niebiańskie kapłaństwo Jezusa Chrystusa.

— Czy przepisy dotyczące comiesięcznej nieczystości kobiecej (zob. III Mojż. 15.19-23) mają coś wspólnego z tą dyskusją?

— Nie! Musimy pamiętać o wyjątkowej roli dekalogu. Próbuując uwiecznić pewne mniej zrozumiałe elementy prawa Mojżeszowego i stosować je niezależnie od kultury i kontekstu, zaniżamy znaczenie dziesięciorga przykazań Bożych, które jako jedyne zostały przeznaczone dla wszystkich ludzi we wszystkich czasach.

— Jak wyjaśnić sposób odnoszenia się Jezusa do kobiet? Dlaczego wśród Jego najbliższych uczniów znaleźli się wyłącznie mężczyźni?

— W porównaniu choćby z postawą faryzeuszki Chrystus w sposób wyjątkowy traktował kobiety. Nie bez znaczenia jest też fakt, że to kobiety jako pierwsze ogłosiły wieść o zmartwychwstaniu Zbawiciela. Od początku fakty te powodowały, że Kościół wczesnochrześcijański był postrzegany jako ruch dążący do zrównania ludzi pod względem różnych praw.

Jezus w sposób naturalny wybrał dwunastu mężczyzn jako reprezentantów nowego Izraela, którego zamierzał usta-

nowić, wzorując się na modelu dwunastu plemion izraelskich pochodzących od synów Jakuba.

— Dlaczego Paweł wydawał się przeciwnikiem kobiet, zwłaszcza w kontekście służby w zborze, zważywszy na jego wypowiedzi takie jak I Kor. 14.34-35 i I Tym. 2.11-15?

— Nieporozumień związanych z poglądami Pawła jest wiele. Wynikają one z niedostatecznego przyjrzenia się stwierdzeniom apostoła, nieznajomości ówczesnego środowiska społecznego, jak również z tego, że pewne szczególne wypowiedzi Pawła są jednymi z najtrudniejszych do zrozumienia fragmentów Nowego Testamentu ze względu na nieznajomość sytuacji, w jakiej zostały napisane.

Po pierwsze, apostoł Paweł — bardzo daleki od męskiego szowinizmu, jaki nierzadko przypisują mu uczeni — należał w swoich czasach do wyjątków, podkreślając partnerstwo w więzi męża i żony. Mówił o wzajemnym oddaniu (zob. Ef. 5,21-22), a w kontekście życia seksualnego napisał w I Kor. 7,4, że ciało żony należy do jej męża — co nie było odkrywczą myślą w tamtej kulturze — ale także, iż ciało męża należy do jego żony. Wówczas było to stwierdzenie szokujące!

Po drugie, cytując listy Pawła, musimy zachować daleko idącą ostrożność. Te księgi biblijne podają przykłady stosowania zasad ewangelii w określonej sytuacji w zborach okresu apostołskiego. Czytamy listy do zborów, o których to wspólnotach stosunkowo mało wiemy poza tym, co zostało napisane w samych listach. Każdy z nich mógł być częścią bogatszej korespondencji. Zdrowa interpretacja biblijna nie pozwala ustanawiać powszechnie obowiązujących doktryn na podstawie kilku wersetów znajdujących się wyłącznie w listach apostołskich.

— Jak zatem należy rozumieć, na przykład I Kor. 14.34-35? Czy Paweł zamierzał powiedzieć, że żadna kobieta nigdy nie powinna przemawiać w chrześcijańskim zgromadzeniu?

— Myśląc w ten sposób, musielibyśmy odrzucić niektóre części Pisma Świętego. Przykład Pawła świadczy przeciwko takiej interpretacji. Współpracował on z Febą (zob. Rzym. 16,1), Pryscyllą, nauczycielką ewangelii (zob. Rzym. 16,3; Dz. 18,2.18.26), i Junią (zob. Rzym. 16,7), która niewątpliwie była kobietą, a nawet nazwał ją *apostolem*, co oznacza osobę posłaną do głoszenia ewangelicznego przesłania, jak również posiadającą autorytet (zob. I Kor. 12,28).

Zatem, co Paweł miał na myśli? Być może tutaj na ziemi nigdy się tego nie dowiemy. Pisał on do zboru, który podjął ogromne wyzwania i miał szczególne problemy. Napisał list przesiąknięty ironią. W rozdziale poświęconym zagadnieniu mówienia językami w Koryncie — zagadnieniu samemu w sobie dość kontrowersyjnemu — nakazuje kobietom w zborze milczeć ze względu na potrzebę zachowania porządku. Nie mówi: *Wy, kobiety w Sydney, Nowym Jorku, Johannesburgu i Warszawie, milczcie!* Odnosi się raczej do sytuacji w Koryncie, gdyż wydaje się, że niektóre kobiety w tym zborze powodowały zamieszanie. Nie znamy jednak dokładnych przyczyn tego.

Podobnie I Tym. 2,11-15 jest trudny do zrozumienia, zarówno pod względem przekładu, jak i tła. Być może Paweł przeciwstawiał się herezjom pewnych pregnostycznych nauczycieli, którzy szerzyli dziwne poglądy o porządku stworzenia, zmieniając kolejność podaną w 2. rozdziale I Księgi Mojżeszowej. Musimy przyznać, że oba omawiane nowotestamentowe fragmenty są dla nas niejasne, a Bóg nie życzy sobie, byśmy tworzyli na ich podstawie jakieś doktryny ani uogólniali zastosowanie podanych w nich wskazówek, jakby były zasadami dla Kościoła na całym świecie i we wszystkich czasach.

Jako adwentyści nigdy nie dopuszczaliśmy do tego, by kilka wyrwanych z kontekstu i ponadto trudnych do zrozumienia wersetów decydowało o czymś, co z drugiej strony jest wyraźnie przedstawione w Biblii. Jeśli chodzi o ogólną zasadę równości płci w królestwie Bożym i Kościele, Paweł nie pozostawia żadnych wątpliwości, choćby w Gal. 3,28.

— Niektórzy twierdzą, że Nowy Testament przedstawia zbor jako rodzinę, a starszego zboru jako ojca, co wskazuje, że starszy — jak również pastor — musi być mężczyzną. Jak powinniśmy odnieść się do tego poglądu?

— Pierwszym poważnym problemem związanym z tym poglądem jest brak takiego uzasadnienia w Nowym Testamencie. Nigdzie w Nowym Testamencie starszy zboru nie jest nazwany *głową* zboru. Werset o przewodniej roli mężczyzny z Ef. 5,23 odnosi się do małżeństwa, przy czym męża, jako głowy jego żony, z pewnością nie nazwalibyśmy jej *ojcem*. Podobnie żaden nowotestamentowy werset nie nazywa starszego zboru *ojcem* zboru. Nawet Jezus jako Głowa Kościoła nie jest porównany do ojca. Jest raczej naszym starszym Bratem, a przywódcy kościelni są naszym starszym rodzeństwem, ponoszącym szczególną odpowiedzialność w kościelnej rodzinie. Mamy nawet wyraźne przykazanie, byśmy nie nazywali żadnego przywódcy naszym *ojcem* (zob. Mat. 23,8-10).

Po drugie, choć cała Biblia porównuje lud Boży i Kościół do rodziny, to jednak metafora rodziny nie jest użyta w tak spójny sposób, byśmy mieli według niej budować organizację Kościoła. Nowy Testament podkreśla znaczenie

organizacji kościelnej, ale nie jest ona celem samym w sobie. Na przykład w Kościele rzymskokatolickim struktura eklezjalna i organizacja są uważane za pochodzące wprost z boskiego ustanowienia. Jako adwentyści nie wierzymy, że Nowy Testament podaje jakiś jeden wyłączny wzorzec organizacji Kościoła. Organizacja kościelna służy przesłaniu i misji. Sposób, w jaki się organizujemy, zależy od potrzeby głoszenia ewangelicznego przesłania w najlepszy możliwy sposób, a zatem może się zmieniać.

Ponadto szczególne funkcje, jakie łączymy z określonymi urządzeniami, są przypisywane do tych urzędów przez nas jako Kościół. Są one jedynie z rzadka wymienione w Nowym Testamencie. Zatem starsi zboru nie posiadają z urzędu jakiegoś *autorytetu nauczycielskiego*, wbrew temu, co się czasami twierdzi. Nowy Testament nie daje żadnego wyraźnego przykładu ordynacji pastorów w naszym rozumieniu tego słowa. Nie mamy też przykładu udzielania chrztów, prowadzenia wieczerzy Pańskiej czy uroczystości zaślubin przez pastorów czy kaznodziejów, by wymienić tylko niektóre współczesne ich funkcje. Są to funkcje, do wykonywania których Kościół upoważnia określone osoby jedynie dla zachowania porządku.

Krótko mówiąc, rzekoma rola starszego zboru jako głowy/ojca jest z biblijnego punktu widzenia zupełnie nieuzasadniona. Jest to wymysł, konstrukcja niemająca potwierdzenia w tekście biblijnym, a oparta wyłącznie na katolickim założeniu, iż istnieje tylko jeden ustanowiony przez Boga model organizacji kościelnej.

— Czy Paweł nie pisze jednak o starszych zboru jako mężczyznach, na przykład w I Tym. 3,2, gdzie powiada, iż mają być mężami jednej żony?

— Oczywiście, tak. Paweł odnosi się do historycznego faktu. W tamtych czasach starszymi zboru byli mężczyźni i apostoł mówił właśnie o nich. Jednak ten historyczny fakt nie jest boskim przykazaniem. Na przykład dekalog, choć zawiera wieczne zasady, także został wyrażony językiem tamtych czasów. Zakazuje zabijania, kradzieży i kłamstwa mężczyznom — jako że hebrajski oryginał zwraca się wyraźnie do mężczyzn, a nie do kobiet. Ponadto dziesiąte przykazanie nakazuje mi jako mężczyźnie nie pożądać żony mojego bliźniego. Czy to znaczy, że dziesięcioro przykazań nie dotyczy kobiet, a zatem mogą one do woli mordować, kraść, kłamać i pożądać cudzych mężów? Oczywiście, że te wersety dotyczą obu płci. Zasady dotyczące poszanowania życia i mienia oraz wierności i wystrzegania się zazdrości obejmują wszystkich. Podobnie jest z zasadą wierności małżeńskiej, jako warunku służby w Kościele, podanej przez Pawła Tymoteuszowi. (Cdn.) ✓

Rozmawiał Nathan Brown

[Nathan Brown jest redaktorem naczelnym czasopisma *Record*, a Paul Petersen — sekretarzem Wydziału Południowopacyficznego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Jak posługiwać się głosem?

„Człowiek, który przyjmuje to stanowisko [kaznodziei] i w mocy łaski Bożej, jako głos ust Bożych, powinien uważać za rzecz zasadniczą, żeby głosić prawdę inteligentnie i aby prawda nie straciła nic ze swej wartości w oczach i uszach ludu. Ci, którzy tę sprawę uważają za rzecz mało znaczącą i nie dbają o dobrą i poprawną wymowę, obrażają Boga” (Ellen G. White, *Ewangelizacja*, s. 428).

Adwentyści dnia siódmego wierzą, że w działalności Ellen G. White przejawiał się dar prorocтва. Wierzymy, że za jej pośrednictwem Bóg dał nam wskazówki dotyczące zdrowia fizycznego, umysłowego i duchowego. Pan ma swój lud, a ten lud reprezentuje Go w świecie. Skoro jesteśmy Bożymi rzecznikami, powinniśmy właściwie posługiwać się głosem. Za pośrednictwem Ellen G. White Stworzyciel udzielił nam ważnych wskazówek dotyczących posługiwania się głosem. Zastanówmy się nad tymi radami.

Wartość głosu

„Głos ludzki stanowi drogocenny dar Boży. Jest to moc działania, siła, którą wykorzystać można na rzecz dobra. I Pan chce, aby słudzy Jego w odpowiedni sposób zachowywali melodyjność głosu, umieli wydobywać patos i siłę wymowy. Powinno się głos tak pielęgnować, aby nabrał brzmienia dźwięcznego po to, aby słowa mogły wpadać przyjemnie w ucho” (*tamże*, s. 430).

Głos jest najbardziej złożonym i najwspanialszym dźwiękiem, jaki mogą wytworzyć ludzie. Ponadto możemy go swia-

domie zmieniać i panować nad nim. Możemy zachować nasz głos w zdrowiu, dbając o gardło, pijąc odpowiednio dużo wody, unikając krzyku i odchrząkiwania, a także odżywiając się w obfitości owocami, w tym zwłaszcza jabłkami i owocami cytrusowymi.

„Niektórzy mówcy psują i niszczą podniosłe wrażenie, które by mogli wywrzeć na słuchaczach, ponieważ podnoszą głos do krańcowej wysokości, krzyczą głośno, za bardzo hałasują i w ten sposób niweczą prawdę. Prawda przedstawiana w ten sposób traci wiele ze swej słodyczy, ze swej siły i podniosłości. Gdy operujemy głosem w sposób właściwy, gdy go tonujemy, dbając o to, aby uroczyście mówić o sprawach uroczystych — jeżeli tak modelujemy głos, żeby umiejętnie wywołać patos — daje to o wiele lepsze rezultaty i wywołuje znacznie głębsze wrażenie” (*tamże*, s. 429).

Niektórzy wyraźnie zdają sobie sprawę ze znaczenia głosu i jego wpływu na słuchaczy. Inni wcale się nad tym nie zastanawiają. Czy jesteśmy tego świadomi, czy nie, wpływamy na ludzi swoim głosem i pozostajemy pod wpływem głosu tych, z którymi się stykamy. Jeśli nie znasz dobrze własnego głosu, zapytaj innych, jak brzmi twój głos, a jeśli to możliwe, nagraj go i posłuchaj nagrania. W ten sposób lepiej poznasz swój głos i uświadomisz sobie, co musisz poprawić.

Zdrowy głos

„Szczególnie troskliwą uwagę winniśmy poświęcić organom głosowym, którymi się posługujemy. Konieczny jest stały trening, ćwiczenie tych organów. Należy je wzmacniać przez prawidłowe użycie, nie zapominając, że używane w sposób niewłaściwy ulegną osłabieniu i nadwężeniu” (*tamże*, s. 429).

Zdrowy głos to pojęcie obejmujące wiele jego aspektów, takich jak czystość i wyrazistość, swoboda mówienia i miłe brzmienie. Higiena głosu obejmuje podstawowe zasady chroniące zdrowie głosu i zapobiegające jego niewłaściwym zmianom czy chorobom.

„Nie jest najlepszym sposobem zachowania zdrowia czy wzmocnienia sprawności organów głosowych przemawianie wprost z gardła, mówienie tak, aby słowa wylatywały z nas dzięki największemu napięciu strun głosowych, które przez cały czas będą naciągnięte i podrażnione” (*tamże*, s. 431).

Poznanie własnego głosu jest odkrywaniem jednej z najwspanialszych funkcji ludzkiego organizmu.

„Nie ulega kwestii, że dużo możecie się nauczyć w innych dziedzinach, ale jeżeli zaniedbacie tę dziedzinę, jeżeli nie potraficie swemu głosowi i sposobowi mówienia nadać właściwych i koniecznych cech, jeżeli nie potraficie mówić wyraźnie i inteligentnie, to cała wasza nauka na nic się nie zda, ponieważ bez kultury głosu i słowa nie można przekazywać w sposób wyraźny, zrozumiały i szybki tego, co się ma do przekazania” (*tamże*, s. 428). ✓

Alexandra Sampaio

[Autorka jest terapeutką mowy. Mieszka w Brazylii].

BIOGRAM

Suh, Jang Ho

Suh, Jang Ho od dziesięciu lat jest starszym zboru w Korei. Jest żonaty. Prowadzi własną firmę specjalizującą się w dziedzinie biotechnologii. Pełni szczególną służbę jako duchowy doradca i raz w miesiącu wygłasza kazanie w swoim zborze. Jest także skarbnikiem Stowarzyszenia Starszych Zboru Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego w Korei. Uczestniczył w wyprawach misyjnych do Japonii i Kambodży, gdzie udzielał lekcji biblijnych, przemawiał publicznie i przygotowywał kandydatów do chrztu. ✓



Czym jest

Czym właściwie jest kazanie? Pytanie to zadawano wiele razy, udzielając na nie różnych odpowiedzi. Gdy zostałeś starszym zboru, uświadomiłeś sobie, że jednym z twoich obowiązków jest wygłaszanie kazań. Gdy w sobotni poranek, środowy wieczór lub przy innej okazji w twoim zborze nie było pastora, wówczas to pytanie stało ci się szczególnie bliskie. Kazanie nabrało większego znaczenia.

Na początek rozważmy, *czym* jest kazanie. Musimy to uczynić, ponieważ nasza postawa wobec kazania jest ważniejsza niż sposób jego wygłaszania. Owo *co* powinno nas skłonić do poważniejszego traktowania kazania i pilniejszego zwrócenia uwagi na to, *jak* wygłaszać kazania. Apostoł Paweł w istotny sposób zdefiniował, czym jest kazanie: „Wszak pamiętacie, bracia, trud nasz i mozół; pracując nocą i dniem, aby dla nikogo z was nie być ciężarem, głosiliśmy wam ewangelię Bożą. (...) Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwały. A przeto i my dziękujemy Bogu nieustannie, że przyjęliście Słowo Boże, które od nas słyszeliście nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże, które też w was wierzących skutecznie działa” (I Tes. 2,9.11-13).

Gdy Paweł upowszechniał ewangelię, nie głosił słowa ludzkiego, ale Słowo Boże. Sugeruje to, że głoszenie ewangelii nie tylko przekazuje prawdę o Bogu i chrześcijańskim sposobie życia, ale także jest

świętym wydarzeniem, w którym odbieramy to samo słowo, które potem działa w sercu wierzącego człowieka. Jest w tym coś żywego, dynamicznego i aktywnego. W swojej książce zatytułowanej *The Essential Nature of New Testament Preaching* Robert H. Mounce stwierdza, że w kazaniu Bóg objawia siebie, a zatem można powiedzieć, że „kazanie jest objawieniem” — objawieniem Bożym.

Możemy dodać, że to stwierdzenie wymaga pewnej modyfikacji ze względu na powiązanie z nauką o objawieniu, ale nie powinniśmy utracić jego siły, podkreślającej doniosłość kazania. Zwróć uwagę, co Ellen G. White napisała na temat kazania: „Wielu nie postrzega kazania jako środka ustanowionego przez Chrystusa w celu nauczania Jego ludu, a zatem środka, który należy wysoko cenić. Ludzie ci nie czują, że kazanie jest słowem Pańskim skierowanym do nich i oceniają jego wartość na podstawie wypowiedzanych prawd, ale czynią to tak, jakby oceniali mowę prawnika na sali sądowej — na podstawie umiejętności argumentowania oraz siły i piękna użytych słów. Kaznodzieja nie jest nieomylny, ale Bóg uczył go, czyniąc go swoim posłańcem. Jeśli słuchasz go nie tak, jakby został posłany przez Pana, to nie będziesz szanował jego słów ani nie przyjmiesz ich jako Boże przesłanie. (...) Nigdy nie wolno nam zapominać, że Chrystus uczy nas za pośrednictwem swoich sług” (*Testimonies for the Church*, t. V, s. 298.230).

Czy utraciliśmy takie zrozumienie kazania? Czy nadal uważamy je za słowo Pańskie? Czy wierzymy,

Kazanie?

© Daria Gil-Zigieliska

że w kazaniu Chrystus uczy swój lud za pośrednictwem swoich sług? Czy podczas kazania Duch Święty jest obecny i aktywny? Czy Bóg współdziała z człowiekiem? Wspaniałe rzeczy mogą się dziać, jeśli kazanie jest Pańskim środkiem w celu ratowania ludzi. Czy powinniśmy stawać za kazalnica, oczekując, że te rzeczy się wydarzą?

Tęsknię za postawą szacunku wobec kazania, jaką wpojono mi w dzieciństwie. Nie wolno było nawet wtedy pomyśleć o tym, że można stawać za kazalnica w sposób niedbały, jakby dla zabawy. Nauczono mnie, że niebezpiecznie jest bawić się świętymi sprawami, a kazanie było jedną z tych świętości. Przez kazanie Bóg przemawia do ludzi i współpracuje z człowiekiem.

W swojej książce zatytułowanej *The Art of Illustrating Sermons* Ian Macpherson opowiada historię, która ilustruje to, o czym tu mówimy: „Wyobraź sobie starszą panią, mieszkającą w Londynie w połowie XIX wieku. Możemy przypuszczać, że jej bohaterem jest książę Wellington, a gdy pierwszy raz ją widzimy, siedzi ona w swoim gabinecie z jego biografią w ręce. Czyta opis bitwy pod Waterloo, a gdy poznaje szczegółowo rolę, jaką ów książę odegrał w tej słynnej bitwie oraz to, co dla niej jako Angielki oznaczało to zwycięstwo, jest przejęta wdzięcznością i oddaniem wobec niego. Raz po raz podnosi wzrok znad książki i spogląda na grafikę wiszącą na ścianie gabinetu. Jest to rycina przedstawiająca Apsley House, rezydencję Wellingtona w Londynie. Gdy patrzy na nią, mówi do siebie: *Jakże wspa-*

43. A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź!

44. I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.

A wykopani radzą, jak zabić Jezusa (Mat. 26, 1—5 Mar. 14, 1—2 Łuk. 22, 1—2)

45. Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Marii i ujrzeni to, czego dokonał Jezus, uwierzyło w niego.

Łuk. 16, 31 Jan 10, 42; 12, 42

46. A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów i powiedzieli im: czego

niale wiedzieć, że wielki książę mieszka tutaj! Wtedy, nagle, rozlega się pukanie do drzwi. Kobieta wstaje i otwiera, a w drzwiach stoi sam książę! W jednej chwili zapomina ona o książce i rycinie, bo wielki zwycięzca stoi przed nią”.

W chrześcijańskich zborach i kościołach często możemy doświadczyć czegoś o wiele wspanialszego. Ludzie udają się tam, by słuchać czytania i wykładu Biblii, która mówi o zwycięstwie nieskończenie większym niż pod Waterloo. Ludzie, znajdując się tam, z zachwytem przyglądają się architekturze pięknych kościołów. Wtem rozlega się pukanie do drzwi ich serca. Przychodzi do nich sam zmarłychwstały Chrystus!

Czy zdarzy się coś podobnego, gdy będziesz przemawiał w kolejną sobotę w zborze? Możesz tego doświadczyć. W jaki sposób taka nadzieja wpływa na ciebie, gdy przygotowujesz kazanie? Czy jesteś zmotywowany do tego, by dać z siebie wszystko, co najlepsze? Czy zaczynasz i kończysz przygotowanie kazania na kolanach?

Nie jesteśmy zdolni do tego wszystkiego sami z siebie. Nasza zdolność pochodzi od Boga. On cię powołał i pragnie się tobą posługiwać. Powołanie do głoszenia ewangelii jest największym zaszczytem. ✓

Steven P. Vitrano

[Autor jest wykładowcą homiletyki w Adventist Theological Seminary na Andrews University w Stanach Zjednoczonych].



Rozrywka

jako forma nabożeństwa

„Niedawno uczestniczyłem w nabożeństwie młodzieżowym. Jego elementami były: muzyka wielbiająca Boga, zespół taneczny, efekty świetlne i maszyny wytwarzające opary. Większość zgromadzonych dobrze się bawiła. Niektórzy byli zgorzeleni, ale z pewnością wielu doświadczyło wielkiego błogosławieństwa. Jednak podczas trwania tego spotkania zacząłem myśleć, że wyrządzamy młodym ludziom krzywdę, jeśli sądzimy, że jedynym sposobem przyciągnięcia ich do Kościoła jest stworzenie atmosfery przypominającej koncert rockowy” — napisał pewien duchowny.

Ilu z nas uczestniczyło w spotkaniu młodzieżowym, podczas którego pastor pospieszenie wygłaszał parę słów i króciutko się modlił, by młodzież jak najszybciej mogła się zająć zabawami, jedzeniem czy pobiec na plażę? Chyba każdy z nas. Korzystanie z rozrywki jako sposobu przyciągnięcia młodych ludzi do Kościoła ma niestety wiele wad. Co się dzieje, gdy młodzi ludzie stają się dorosłymi, przychodzą do szkoły sobotniej i na kazanie, po czym odkrywają, że to już nie zabawa?

Statystyki wskazują, że około 65-70% młodzieży we wszystkich wyznaniach chrześcijańskich opuszcza Kościół po okresie nauki w szkole średniej —

przy czym niektórzy nigdy nie wracają, a inni wracają dopiero wtedy, gdy już sami mają dzieci. Niestety Kościół Adventystów Dnia Siódmego nie odbiega od tej normy. Także z naszego Kościoła odchodzi znaczna część młodzieży.

W Przep. 22,6 czytamy: „Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości”. Pytanie brzmi: *Kiedy ci, którzy pełnią służbę na rzecz młodzieży, doszli do wniosku, że ewangelia jest niezbyt interesująca, by młodzi ludzie przyszli do zboru tylko po to, aby posłuchać przesłania o miłości i przebaczeniu, jakie oferuje im Chrystus?*

„Jako współpracownik pastora Jana Paulsena w przedsięwzięciu Let's Talk, realizowanym za pośrednictwem telewizji adwentystycznej, słyszę wiele pytań i komentarzy dotyczących naszego Kościoła i jego przywództwa. Młodzi ludzie skarżą się, że nie mogą się zaangażować w takim stopniu, w jakim by chcieli. Martwią się, że w niedostatecznym stopniu pomagają swoim lokalnym społecznościom, i zastanawiają się, czy ich grupy młodzieżowe mają w ewangelii dostateczne ugruntowanie, jakiego potrzebują i pragną. Martwią się, że gdy przyjdzie czas, by sami stali się przywódcami, wówczas będzie im brakować

niezbędnego doświadczenia. Jednak nie mogę sobie przypomnieć, bym otrzymał choćby jeden list z narzekaniem na brak rozrywki czy zabawy podczas spotkań młodzieżowych. Młodzi ludzie pragną i potrzebują uczestniczenia w przywództwie, a w tym celu muszą mieć coś więcej niż rozrywkę podczas spotkań młodzieżowych” — stwierdził cytowany na początku artykułu pastor.

Zatem, co możemy uczynić, by nasi młodzi ludzie nie tylko pozostali w Kościele, ale stali się aktywni i efektywni w służbie przywódczej?

Po pierwsze, możemy uczynić Chrystusa pierwszym i najważniejszym we wszystkim, co czynimy dla młodzieży. Owszem, niektórzy młodzi ludzie mogą nie być zadowoleni, jeśli chcemy im zaofiarować wartościowe kazanie i żarliwą modlitwę przed rozrywkami w sobotni wieczór. Możemy się obawiać, że odczują, iż wciskamy im Biblię i Jezusa na siłę. Ale czy uczenie się prawdy o Chrystusie nie jest w życiu najważniejsze? Czy rodzice nie przysyłają ich do zboru po to, aby nabierali chrześcijańskiego doświadczenia? Nie możemy się obawiać ofiarowania im tego, do czego zostaliśmy powołani. Oni zapamiętają to, czego ich nauczymy, i skorzystają z tego w przyszłości.

Po drugie, musimy zaangażować młodych ludzi w życie zboru — nawet jeśli wydaje się nam, że nie oni tego nie chcą. Tak naprawdę jest zupełnie odwrotnie — bardzo tego chcą. W najgorszym przypadku docenią przynajmniej to, że zostali o coś takiego poproszeni. Musimy wierzyć, że są oni w stanie wykonać zadania, które im powierzamy. Młodzi ludzie często narzekają, że ich zbory nie ufają im i nie pozwalają uczestniczyć w służbie. „Gdy dorastałem, doceniałem gotowość mojego zboru do tego, by zapewnić młodym ludziom możliwość zaangażowania się w różne aspekty służby i życia zboru. Zapraszano nas do publicznego czytania fragmentów Pisma Świętego, służby diakońskiej, śpiewu i modlitwy. Nawet, jeśli zachowywaliśmy się tak, jak byśmy byli obojętni i nie chcieli się angażować, wszyscy czuliśmy się doceniani i mile widziani w życiu naszego zboru” — wyznał pewien człowiek. Jest to bardzo ważne. Jeśli młodzi ludzie zainwestują coś w życie zboru, wówczas będą mniej skłonni o nim zapomnieć. Stworzą także sobie mocne podstawy do kierowania zbozem, gdy dorosną.

Wreszcie, musimy zaangażować młodych ludzi w działalność lokalnej i globalnej społeczności. Muszą oni zdawać sobie sprawę z tego, że gdy Chrystus powiedział, byśmy miłowali bliźnich jak samych siebie, mówił nie tylko o tych, którzy siedzą obok nas na zborowym krześle. Miał na myśli także tych, którzy z powodu choroby nie mogą opuścić domu.

Mówił o ludziach, którzy żyją na ulicy, bo nie stać ich na najskromniejszy nawet dach nad głową. Miał na myśli to, że każdy jest naszym bliźnim, bratem czy siostrą. Nasze obowiązki nie kończą się na życiu zboru — obejmują także nasze społeczeństwo. Gdy młodzi ludzie angażują się w działalność w zborze, a ich zbor angażuje się w działalność w społeczeństwie, wówczas ujrzą bezpośredni związek między miłością Chrystusa do nich i miłością Jego do innych ludzi. Pozwoli to także ludziom w świecie ujrzeć miłość Jezusa w naszej młodzieży — doświadczyć Jego miłosierdzia nie tylko przez słowa, ale także i czyny.

Młodzież w zborze powinna korzystać z interesującej, dobrej i niewinnej rozrywki. Nie ma nic złego w wieczornych zabawach i wspólnych kolacjach w sobotni wieczór. Ale dlaczego zaangażowanie w działalność zborową i społeczną także nie miałyby być przyjemnością? Dlaczego dobra zabawa w zborze zawsze musi się kojarzyć ze złą rozrywką? Naszym celem jako przywódców zborowych jest wyszkolenie młodych ludzi, aby w przyszłości zajęli nasze miejsce. To oni będą kiedyś kierować Kościołem, a naszym obowiązkiem jest zapewnić im odpowiednie doświadczenie, by mogli to czynić najlepiej, jak to możliwe. ✓

BIOGRAM

Hironori Takahashi przez ponad dziesięć lat był starszym zboru m.in. w Jokohamie i Tokio. Pracuje jako architekt. Jest przewodniczącym Stowarzyszenia Starszych Zboru Kościoła Adventystów Dnia Siódmego w Japonii.

Według niego japoński Kościół adwentystyczny znajduje się w trudnej sytuacji. Wcześniejsza działalność misyjna była nastawiona na docieranie do pojedynczych osób, ale zaniedbywano w ten sposób rodziny. Choć w niektórych dzielnicach większych miast



występują tendencje indywidualistyczne, to jednak większa część społeczeństwa japońskiego jest zorientowana na silne więzi rodzinne. Hironori Takahashi jest więc zwolennikiem docierania do Japończyków z ewangelią poprzez rodziny i młodzież. ✓

Czas na to

co ważne

Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę” (Kazn. 3,1).

Słowo, które najlepiej opisuje życie w naszych czasach, to *presja*. Wszyscy staramy się pokonać ten współczesny problem. Walczymy z czasem, dążąc do wykonania wszystkich naszych zadań. Często słyszymy dzisiaj słowa: *Nie mam czasu!* Brak czasu staje się wymówką niemal w każdej sytuacji. Król Salomon miał rację, gdy napisał: „Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę” (Kazn. 3,1).

Wielu ojców i wiele matek cierpi obecnie z powodu syndromu weekendowych rodziców. Spędzają tak wiele czasu w pracy i na niezbędnych zajęciach, iż poza weekendami rzadko mają czas, aby zadbać o dzieci. Popołniamy ogromny błąd, gdy nie inwestujemy dość czasu w nasze rodziny, ponieważ czas odgrywa ogromną rolę w budowaniu więzi małżeńskich, rodzicielskich i duchowych.

Musimy pamiętać tę ważną zasadę — daj swój czas temu, komu się on należy. Problem stanowi dzisiaj to, że nie potrafimy właściwie ustalić naszych priorytetów. Mamy tak wiele celów, iż nierzadko zapominamy o tym, co najważniejsze.

Ważne jest, byśmy mądrze zarządzali naszym czasem. Możemy zaspokajać bardzo ważne potrzeby w naszych rodzinach, gdy spędzamy czas na wspólnej modlitwie, wzmacniamy wiarę i kultywujemy zwyczaj rodzinnych nabożeństw.

Badania wykazują, że jedynie 20% chrześcijańskich rodzin poświęca czas na wspólną modlitwę w domu. Świadczy to o kryzysie duchowego przywództwa w rodzinie. Jeśli my, dorośli, nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za duchowy stan naszych dzieci, to kto to zrobi?

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, powinniśmy podjąć inicjatywę przewartościowania naszych priorytetów tak, by postawić na pierwszym miejscu to, co najważniejsze — napominanie i wychowanie dzieci „w karności, dla Pana” (Ef. 6,4).

Jedną z najlepszych rzeczy, jakie możemy dać naszym dzieciom, jest solidne duchowe dziedzictwo. Jednym ze sposobów, by tego dokonać, jest organizowanie regularnych rodzinnych nabożeństw. Dlatego rodzinny ołtarz musi być priorytetem na początku każdego nowego roku. Jednak inwestowanie w domowe nabożeństwo i nadanie znaczenia tej praktyce wymaga pewnego zastanowienia.

Pierwszym elementem rodzinnego nabożeństwa jest modlitwa. Ucz swoje dzieci modlić się spontanicznie. W no-

tesie zapisuj intencje modlitw i to, w jaki sposób zostały one wysłuchane. Te notatki uczynią nabożeństwo interesującym i wzbudzą zainteresowanie twoich dzieci.

Drugi element rodzinnego nabożeństwa stanowi Biblia. Gdy się modlimy, mówimy do Boga, a gdy czytamy Biblię, pozwalamy Panu przemawiać do nas. W mojej rodzinie rozwijamy nawyk czytania Pisma Świętego, uczenia się na pamięć wybranych wersetów i zaznaczania ulubionych fragmentów. Urozmaicamy czytanie Słowa Bożego, posługując się różnymi przekładami Biblii. Pozwala to nam studiować Pismo Święte w sposób zrozumiały dla moich synów.

Kolejnym elementem rodzinnego nabożeństwa jest muzyka. Wielką tragedią jest obecnie to, że w niektórych środowiskach dzieci nie są już uczone śpiewu. Poświęć czas na uczenie się pieśni. Śpiewajcie razem. Śpiew pieśni wielbiących Boga zamienia nabożeństwo w radosne wydarzenie, w którym wszyscy czynnie uczestniczą.

Religijna refleksja jest czwartym elementem rodzinnego nabożeństwa. Wiele książek, śpiewników, płyt z muzyką chrześcijańską i ciekawych ilustracji może stanowić znakomitą pomoc w tej kwestii. Materiały te są stosunkowo łatwo dostępne i wzbogacają proces uczenia się.

Autentyczne rodzinne nabożeństwo powinno posiadać następujące cechy:

Regularność. Nie pora nabożeństwa jest najważniejsza, ale jego regularność. Znam rodziny, które mają wspólne nabożeństwo rano, i takie, które mają je wieczorem. Ważne jest, by zaplanować regularne spotkania o takiej porze, gdy rodzina może się zebrać w komplecie.

Krótko, ale nie pośpiesznie. Niektórzy uważają, że rodzinne nabożeństwo powinno trwać przynajmniej półtorej

godziny. Nic podobnego. Wystarczy kilka minut właściwie wykorzystanych, by wywrzeć trwały wpływ. Należy także pamiętać, że nie tylko dzieci, ale i dorośli mają dość ograniczoną w czasie zdolność koncentracji.

Nieformalność. Wszyscy muszą się czuć uczestnikami nabożeństwa, a spotkanie musi być nakierowane na ich potrzeby.

Różnorodność. Unikaj nudnej rutyny. Wielu dzieciom i nastolatkom nabożeństwo wydaje się nudne, bo zawsze jest takie samo. Zaplanuj różnorodność — na przykład inny program nabożeństwa każdego dnia.

- **Niedziela:** Omówienie tego, czego nauczyliście się w sobotę.
- **Poniedziałek:** Planowanie nowego tygodnia i zaufanie Bogu.
- **Wtorek:** Dzielenie się historią misyjną albo aktualnymi wydarzeniami, które pobudzą wszystkich do duchowych refleksji.
- **Środa:** Dzień modlitwy.
- **Czwartek:** Rozmowa o poszczególnych domownikach i modlitwa za nich.
- **Piątek:** Ulubione obietnice z Biblii. Przygotowanie na sobotę.

Proś Boga, by ożywił duchowo twoją rodzinę. Gdy to ożywienie nastąpi, z pewnością wpłynie też na twój zbór. Wierz mi, że zacznie się ono, gdy ustalimy nasz system wartości i priorytetów wyraźnie nakierowany na przygotowanie siebie i naszych bliskich na spotkanie z Jezusem. ✓

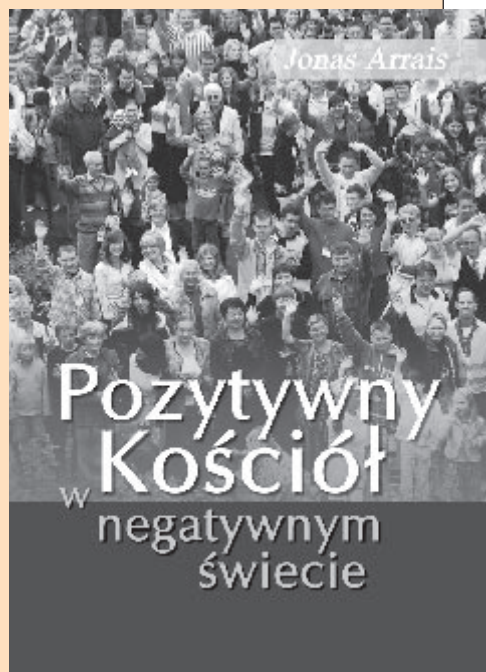
Raquel Arrais

[Autorka jest wicedyrektorem Sekretariatu Kobiet Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Od autora. Ta książka wypłynęła prosto z mojego serca, ponieważ...

- marzę o zborze, w którym każdy wierzący jest kochany i akceptowany,
- marzę o Kościele, w którym pastory i inni liderzy wspólnie rozwijają służbę duszpasterską w świadomy i mądry sposób,
- marzę o zborze, w którym przywódcy doskonalą swoje umiejętności, metody i więzi w celu budowania królestwa Chrystusowego,
- wierzę w pozytywny Kościół, nawet gdy świat staje się coraz bardziej negatywny,
- wierzę w moc Ducha Świętego pomagającą ci stawać się bardziej twórczym w kierowaniu zborom zgodnie z biblijnymi zasadami i etyką,
- wierzę, że Kościół Boży może dokonać w świecie zmian ku dobremu!

O autorze. Dr Jonas Arrais, zastępca sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejkiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, jest odpowiedzialny za przygotowywanie materiałów dla pastorów i przywódców zborowych. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika *Elder's Digest* (pol. wyd. *Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych*). Przez 25 lat pełnił służbę pastorską, pracując w największych zborach w Brazylii w Wydziale Południowoamerykańskim. Jego małżonka, Raquel, jest wicedyrektorką Sekretariatu Kobiet Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jego starszy syn, Tiago, i synowa, Paula, studiuje w Theological Seminary na Andrews University, a jego młodszy syn, Andre, studiuje prawo. W swej służbie pastor Jonas Arrais kładzie nacisk na rozwijanie zespołowego przywództwa pastorów i liderów zborowych w twórczym współdziałaniu na rzecz szybkiego rozwoju Kościoła.



Kazanie I

Jak osiągnąć sukces?

Joz. 1,1-16; V Mojż. 34,9

Po latach przygotowań Bóg objawił się Mojżeszowi w płonącym krzewie i powołał go, by wyprowadził Izraelitów z Egiptu. W ostatnim rozdziale Pięcioksięgu czytamy, że pod koniec życia Mojżesza Jahwe zakończył przygotowywanie Jozuego, jednego z największych wodzów ludu Bożego, by stał się kolejnym przywódcą Izraelitów. Jozue był wierny Panu i lojalny wobec Mojżesza jako przywódcy. W 34. rozdziale V Księgi Mojżeszowej i 1. rozdziale Księgi Jozuego czytamy o początkach nowego etapu w dziejach Izraela.

Przez czterdzieści lat Mojżesz przewodził Izraelitom. Zatrzaszczył się o ich bezpieczeństwo podczas plag egipskich i pierwszej Paschy. Wywiódł ich z Egiptu i przeprowadził przez Morze Czerwone. Dzięki niemu otrzymali na pustyni wodę, mannę i przepiórki. Doprowadził ich do góry Synaj i nadał im prawo Boże. Przez czterdzieści lat robił wszystko, by kierować ludem zgodnie z wolą Bożą. Wreszcie czas życia Mojżesza na ziemi dobiegł końca. Jego śmierć miała być dla Izraelitów końcem pewnej epoki i początkiem nowej pod nowym przywództwem. Podobnie jak ówczesni Izraelici, my także stoimy u progu nowego półrocza.

Mojżesz zmarł. Bóg powierzył Jozuemu kierownictwo nad Izraelitami, wobec których zamierzał wypełnić przymierze zawarte przed wiekami z Abrahamem — wprowadzić ich do ziemi, którą dał im na własność. Chciał, aby było ich coraz więcej i stawali się błogosławieństwem dla świata. Pan obiecał Jozuemu powodzenie i wskazał mu jego warunki.

Niektórzy definiują powodzenie jako *udaną realizację przedsięwzięć mających na celu zdobycie pozycji, bogactwa, sławy itd.* Jednak dla chrześcijanina powodzenie oznacza posłuszeństwo woli Bożej (zatem chrześcijańska definicja sukcesu różni się od definicji przyjętej w świecie). Wszyscy pragniemy powodzenia w 2008 roku. Gdy przygotowujemy się na kolejne półrocze, przyjrzyjmy się pięciu zasadom powodzenia, zawartym w 1. rozdziale Księgi Jozuego.

I. ZROZUMIENIE BOŻYCH ZAMIERZEŃ. Mojżesz był wiernym przywódcą Izraela i dobrym szafarzem dzieła, które Bóg mu powierzył. Pan powiedział Jozuemu, co ma czynić: „Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję” (Joz. 1,2). Jozue nie dyskutował z Bogiem, jak czynił to Mojżesz czterdzieści lat wcześniej. Naród poszedł za jego przykładem. Czterdziestoletni pobyt na pustyni nauczył Izraelitów posłuszeństwa wobec Jahwe. Pan powiedział: *Jozue jest przywódcą. Wyruszajcie. A Jozue znał Boży zamiar w swoim życiu.*

Jaki jest w nowym półroczu Pański zamiar wobec ciebie? Czego Bóg dokonał w minionym półroczu, aby przy-

gotować cię na kolejne? Czego On pragnie dla twojego zboru? W jednej z pieśni śpiewamy: *Pójdę tam, dokąd On mnie prowadzi. Z Nim mogę pójść wszędzie.*

II. UFAJ BOŻYM OBIETNICOM. Przyjrzyj się Joz. 1,2-4, gdzie Pan mówi Jozuemu i Izraelitom, czym ich obdarzy. Da im mapę — globalny system nawigacji. Dzisiaj niektórzy nie uznają tej Bożej obietnicy. Grożą, wywierają naciski, atakują i giną, usiłując zniszczyć Izrael. Jednak Pan dotrzyma obietnic.

Wiemy, że bez wiary nie można się podobać Bogu. Jaka jest twoja wiara u progu nowego półrocza?

III. BĄDŹ PEWNY BOŻEJ OBECNOŚCI. Pan obiecał Jozuemu: „Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę” (Joz. 1,5). Takie same słowa Jezus kieruje dzisiaj do chrześcijan. Duch Święty będzie żył w nas i działał, nadając sens naszemu istnieniu. Pamiętaj, mamy żyć przez wiarę, a nie polegać na uczuciach. Mamy się opierać na Słowie Bożym.

Być może chciałbyś powiedzieć: *Bracie, nie wiesz, przez co przeszedłem. Nie rozumiesz... Owszem, nie rozumiem. Ale Bóg rozumie i zawsze będzie z tobą. Tak więc umocnij się w wierze i przygotuj się na nadchodzące miesiące!*

IV. MIEJ ODWAGĘ I PRZYJMIJ MOC BOŻĄ. Wiele wieków po tym, jak odeszli Mojżesz, Jozue i wielu wielkich biblijnych przywódców, ich przykład nie przestał inspirować ludzi wierzących. Dawid czerpał swą odwagę ze świadomości, że Jahwe nagradzał posłuszeństwo, poświęcenie i pobożność tych, którzy Mu ufali. Wiedział, że Bóg może dokonać wielkich rzeczy, gdy Jego lud całkowicie na Nim polega. Ta odwaga pozwoliła Dawidowi stawiać czoło niedźwiedziom i lwom, a wreszcie także pokonać olbrzyma Goliata. Pomogła mu znieść śmiertelne ataki ze strony Saula. Pomogła mu być dobrym królem i poszukiwać przebaczenia, gdy zgrzeszył. Dawid potrzebował tej odwagi, gdy jego nowo narodzony syn zmarł i gdy Absalom zwrócił się przeciwko niemu i starał się go zgładzić.

Zanim Jozue został przywódcą Izraela, wraz z Kalebem należał do grona dwunastu zwiadowców. Tylko Jozue i Kaleb mieli dość wiary, że Bóg spełni swoją obietnicę. Pozostali bali się olbrzymów zamieszkujących Ziemię Obiecaną. Jakich olbrzymów obawiasz się w tym roku? Zbawiciel, który okazał się wierny wobec Jozuego, będzie wierny także wobec ciebie w nadchodzących miesiącach. „Bądź mocny i mężny (...) Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz” (Joz. 1,9).

V. CZYŃ STARANNIE WSZYSTKO, CO BÓG PRZYKAZUJE. „Nie odstępуй od niego [prawa] ani w prawo, ani w lewo, aby ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz” (Joz. 1,7). W I Liście Jana czytamy, że jeśli chodzimy w światłości, to mamy społeczność z Jezusem, a nasze grzechy zostaną zglądzone. Słowa pewnej pieśni mówią: *Ufaj i bądź posłuszny, bo to wiedzie do szczęścia w Jezusie; zatem ufaj i bądź posłuszny*. Abyśmy byli szczęśliwi, musimy chodzić z Panem — wąską drogą, która prowadzi do życia. Większość mieszkańców świata idzie szeroką drogą wiodącą na zatracenie. Musimy żyć w świętości i uważnie kroczyć drogą świętości. Musimy czcić Boga i szanować Go tak, by we wszystkim uwzględniać Jego plany.

PODSUMOWANIE. Jozue przekazał Izraelitom Boże przesłanie. W Joz. 1,16-17 czytamy, że Izraelici podpo-

rzędkowali się woli Bożej i przywództwu Jozuego i cieszyli się powodzeniem. Pan dał im Ziemię Obiecana. Aby doświadczać powodzenia w nadchodzącym półroczu, musimy podporządkować naszą wolę i całkowicie poddać ją Bogu. On oczekuje zupełnego poświęcenia. Gdy oddajemy Mu nasze serca, On napelni nas swoim Duchem, tak iż posiadziemy radość i powodzenie. Pragnę czynić wolę Bożą. A ty? ✓

NOTATKI

Kazanie II

Ukryte grzechy, niepełne życie

Joz. 7,1-26

Nikt z nas nie lubi problemów. Faktem jest jednak, że problemy i zmagania z nimi mogą nas uczynić bardziej zależnymi od Boga. Zmuszają nas do zwracania się do Niego o pomoc. Gdy mam kłopoty finansowe, modłę się o pomoc. Gdy cierpię z powodu choroby czy urazu, proszę Pana o uzdrowienie. Gdy spotyka mnie kryzys czy życiowe zmagania, przypominam sobie, by zwrócić się do Zbawiciela.

Z drugiej strony, z powodzeniem wiążą się zagrożenia. Powodzenie może prowadzić do lekkomyślności. Gdy wszystko układa się pomyślnie, wówczas błędnie zaczynam sądzić, że sam mogę sobie ze wszystkim poradzić. Zapominam ufać Panu. Ktoś opisał niebezpieczeństwo powodzenia w następujących słowach: „Z tysiąca tych, którzy potrafią przetrwać przeciwności, zaledwie jeden potrafi przetrwać powodzenie”.

Księga Jozuego bardzo dobrze ilustruje tę prawdę. Bóg pomógł Izraelitom pokonać królów Sychona i Oga, powołał Jozuego na nowego przywódcę, zatrzymał bieg wezbranego Jordanu, aby Izraelici mogli przejść na drugi brzeg, a w końcu pozwolił im zdobyć potężną twierdzę Jerycho, w nadprzyrodzony sposób burząc mury obronne. Wszystko to było dla narodu izraelskiego znakiem, że Jahwe jest z nimi. Jedno zwycięstwo po drugim sprawiło jednak, że ich pewność siebie niebezpiecznie wzrosła.

I. W CHWILACH POWODZENIA JESTEŚMY BAR-DZO PODATNI NA POKUSY. Kolejnym miastem na drodze Izraelitów było Aj. Jozue posłał wojowników na zwiady do owego miasta, a ci przynieśli informację, że jest ono słabo bronione (zob. Joz. 7,3). Zapowiadało się więc kolejne łatwe zwycięstwo. Jednak rzeczywistość okazała się inna. Trzytysięczna armia izraelska została pokonana przez zało-

gę Aj, a w bitwie poległo trzydziestu sześciu Izraelitów. Mieszkańcy Aj ścigali ich od bram miasta aż do kamieniołomów i dopadli ich na stromych zboczach (zob. Joz. 7,4-5). Zwróć uwagę na kolejność wydarzeń: serca wojowników zmiękły i stały się jak woda (zob. Joz. 7,5), a Jozue upadł przed Bogiem i modlił się (zob. Joz. 7,6). Przeczytaj modlitwę Jozuego (zob. Joz. 7,7-9).

Czasami zwyciężamy najsilniejsze i najpotężniejsze ze wszystkich pokus, ale nie radzimy sobie z niewielkimi i mało znaczącymi, które doprowadzają nas do upadku.

Ich zaufanie do Niego, które pozwoliło im odnieść wcześniejsze zwycięstwa i cieszyć się powodzeniem, szybko ustąpiło miejsca niewłaściwej pewności siebie. Klęska pod Aj sprawiła, że Izraelici padli na kolana w modlitwie do Boga.

Zwróć uwagę, co Pan odpowiedział Jozuemu: „Wstań! Czemu leżysz twarzą do ziemi?” (Joz. 7,10). Bóg nie zamierzał tolerować rozpacz Jozuego i jego pesymistycznego nastawienia. Dawał Izraelitom zwycięstwo za zwycięstwem, a teraz, po jednej porażce, oni byli gotowi załamać się psychicznie. Czy znasz kogoś, kto postępuje podobnie? Wszyscy powinniśmy wziąć sobie do serca słowa Boga skierowane do Jozuego: *Wstań! Czemu leżysz twarzą do ziemi?*

Wczorajsze zwycięstwo nie jest gwarancją sukcesu dzisiaj, ale jedna porażka nie zwiastuje tragicznego końca. Wstań, ogarnij się i postaraj się ustalić przyczynę niepowodzenia? To właśnie Bóg starał się powiedzieć Jozuemu. Porażka miała konkretną przyczynę: „Izrael zgrzeszył” (Joz. 7,11). Pan nie przyryka oczu na grzech, gdyż powoduje on zepsucie. Jezus ostrzegł swoich uczniów, że to, co czynią prywatnie, przynosi skutki, które dotyczą wielu.

II. NIEPOŚLUSZEŃSTWO JEDNEGO CZŁOWIEKA MOŻE NEGATYWNIE WPLYWAĆ NA CAŁĄ WSPÓLNOTĘ. By znaleźć tego, który zgrzeszył, Bóg powiedział Jozuemu, by zgromadził lud — plemię za plemieniem, ród za rodem, rodzinę za rodziną, wszystkich bez wyjątku. Lud Boży został skażony grzechem i nadeszła pora oczyszczenia.

Okazało się, że winowajcą jest Achan (zob. Joz. 7,20). Symbolizuje on ciemną stronę każdego człowieka i każdej wspólnoty. Każdy z nas nosi w sobie skłonność do fatalnego upadku. Achan przyznał, że ukraść kilka przedmiotów, które miały zostać zniszczone albo oddane do skarbnicy Pańskiej — babiloński płaszcz, dwieście sykli srebra i sztabkę złota ważącą pięćdziesiąt sykli.

Zwróć uwagę, w jaki sposób Achan opisał kolejność wydarzeń, które doprowadziły go do grzechu:

1. „Ujrzałem...” (Joz. 7,21). To jest początek wszelkiego grzechu.

2. „Zapraǳnęłem...” (Joz. 7,21). Nie ma wątpliwości, że Achan nie potrzebował żadnej z tych rzeczy. Co mógł z nimi zrobić? Nie mógł ich używać. Achan powiedział: *Ujrzałem..., zapraǳnęłem..., zabrałem...; są one zakopane.* Oto fatalna kolejność, która wszystkich nas wiedzie do grzechu.

Oczywista jest także głębsza prawda o grzechu Achana: nieposłuszeństwo wobec Boga jest złem, które wywiera silny wpływ na całą społeczność wierzących. Z powodu grzechu Achana zginęło trzydziestu sześciu ludzi. Lud Boży został pokonany w bitwie o Aj z powodu grzechu jednego człowieka.

Grzech popełniony przeze mnie nie pozostaje bez wpływu na ciebie, a twój grzech wpływa na mnie. Nasze grzechy — także te ukryte przed ludźmi — przynoszą zgubne skutki dla wspólnoty, której jesteśmy częścią. Wspólnota zborowa może zostać pokonana z powodu zła popełnionego i ukrywanego przez jednego człowieka.

III. NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ SĄDU BOŻEGO. Historia Achana jest jedną z najsmutniejszych w Biblii. Jest to historia dobrego człowieka, który został pokonany przez złe pragnienia zrodzone w jego sercu. Takie sytuacje powtarzały się raz

po raz na przestrzeni dziejów. Dobrzy i pobożni ludzie, pragnący czynić wolę Bożą, obdarzeni powodzeniem dzięki pobożności, w jednej chwili mogą ulec przyziemnym pokusom szatana.

Chciałbym zakończyć tę historię optymistycznie — powiedzieć, że Achan wyznał swój grzech, a Bóg przebaczył mu i wszystko skończyło się dobrze. Jednak tak się nie stało. Achan, cała jego rodzina i jego dobytek zostali zabrani do doliny Achor, gdzie zostali ukamienowani i spaleni wraz z dobytkiem. Następnie wzniesiono nad nimi stos kamieni, który miał przypominać Izraelitom skutek popełnionego grzechu.

Wokół nas widzimy złych ludzi dopuszczających się potwornych grzechów i pozornie nieponoszących ich konsekwencji. Jednocześnie dobrzy, pobożni ludzie, wskutek jednego nieposłuszeństwa ponoszą, jak się wydaje, zbyt surową karę.

IV. BÓG MOŻE PO NIESZCZĘŚCIU DAĆ NADZIEJĘ I ZWYCIĘSTWO. Miejsce, w którym ukamienowano Achana, zostało nazwane doliną Achor dla upamiętnienia nieszczęścia, którego doznali Izraelici wskutek jego grzechu. Jednak po wielu latach nadano tej nazwie nowe znaczenie. W Oz. 2,17 Bóg zapowiada, że dolina Achor (Dolina Strachu lub Dolina Trwogi), stanie się *bramą nadziei*.

Ta biblijna historia ukazuje nam, w jaki sposób grzech jednego człowieka może doprowadzić do porażki narodu. Ukazuje jednak także to, że przez skruchę i poleganie na Panu niepowodzenie może zostać zamienione w zwycięstwo. Bóg powiedział Jozuemu, że zamiast rozpaczać nad porażką, należy powstać z kolan i zmierzać z nadzieją ku zwycięstwu (zob. Joz. 8,1). ✓

NOTATKI

Kazanie III

Boży przepis na powodzenie

Joz. 1,6-9

Każdy człowiek chce mieć powodzenie w tym, co robi. Nierzadko mierzymy naszą wartość wielkością odnoszonych sukcesów. To, w jaki sposób rozumiemy powodzenie, zależy najczęściej od norm przyjętych w świecie, a nie od tych ustanowionych przez Boga. Sukces według standardów świata oznacza najczęściej luksus, bogactwo, widowiskowe osiągnięcia, sławę, urodę, wpływy i siłę.

Jeśli mierzymy nasze życie standardami świata, będziemy mieć niewłaściwy i niepełny obraz naszego życiowego

powodzenia, gdyż Boża miara sukcesu znacząco różni się od wzorców świata.

Boży przepis na powodzenie działa u każdego w każdej sytuacji, czy to w szkole, czy w pracy, czy w rodzinie, czy w Kościele. Nie znajdzie drogi do prawdziwego sukcesu nikt, kto go nie przyjął. Przepis ten jest zawarty w Joz. 1,6-9.

I. BĄDŹ MOCNY I MEŹNY (ZOB. JOZ. 1,6-7,9). Zwróć uwagę, ile razy Bóg powtarza to wezwanie (zob. Joz.

1,6-7.9). Czym jest męstwo, odwaga? Odwaga ma kilka synonimów: brawura, waleczność, nieustrasżoność, heroizm, ufność, śmiałość.

Jest jedna bardzo ważna rzecz, jaką musimy zauważyć w związku z odwagą. Nigdy nie przejawia jej ktoś, kto jest obojętny. Odwaga występuje u ludzi przypartych do muru, stojących wobec przeciwności, znajdujących się pod presją, w zagrożeniu, cierpieniu, niebezpieczeństwie.

Widzimy odwagę u Dawida, gdy z procą w ręku wychodzi na spotkanie Goliata. Widzimy odwagę u Mojżesza, gdy staje przed obliczem faraona. Widzimy odwagę u Eliasza, gdy rzuca wyzwanie prorokom Baala na górze Karmel. Odwaga może się przejawiać wyłącznie w zmaganiach i walce.

Dlaczego Bóg powiedział Jozuemu, że musi być odważny? Jakie trudności czekały Jozuego i wymagały odwagi? Poza tym, że był on przywódcą ludu izraelskiego, miał jeszcze do wykonania pewne szczególne dzieło. Jego najważniejszym zadaniem było poprowadzenie armii izraelskiej do Kanaanu i pokonanie ludów zamieszkujących tę ziemię.

Pozornie zadanie mogło się wydawać łatwe, ale nie zapominaj, że czterdzieści lat wcześniej Mojżesz wysłał do Kanaanu dwunastu zwiadowców, a ci wrócili, opowiadając historie o olbrzymach, przy których oni sami wyglądali jak szarańcza. Gdy lud usłyszał to sprawozdanie, zapanowało wśród Izraelitów przerażenie. I w końcu odmówili wkroczenia do Kanaanu.

Kanaan zamieszkiwało przynajmniej siedem narodów liczniejszych i silniejszych niż Izraelici. Według ludzkich standardów Jozue otrzymał misję niemożliwą do wykonania. Miał wszelkie powody, by zawrócić i uciekać, gdzie pieprz rośnie. Dlatego właśnie Bóg wzywał go raz po raz, by był mocny i męzny.

Czy znalazłeś się kiedyś w sytuacji, w której wydawało ci się, że jesteś bezradny? Czy czułeś, że wszystko sprzysięgło się przeciwko tobie? Być może wiele razy w naszym życiu byliśmy w sytuacjach, które wydawały się nam nie do rozwiązania! Istnieją zewnętrzne zło i niesprzyjające okoliczności: choroba, kalectwo, zerwane więzi, trudności finansowe, utrata pracy itd. Wiele razy w życiu potrzebujemy Bożego wsparcia: *Bądź mocny i męzny*. Ale jest jeszcze druga część wezwania, która je dopełnia: *Pan twój będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz*. Prawdziwe powodzenie nie jest jedynie kwestią siły i odwagi, ale siły i odwagi płynących ze świadomości Bożej obecności.

II. POSŁUSZEŃSTWO BOŻYM PRZYKAZANIOM (ZOB. JOZ. 1,7). Zauważ, w jaki sposób Pan przekazuje to przesłanie Jozuemu: „Bądź męzny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa” (Joz. 1,7 *Biblia Tysiąclecia*).

Mogliby się to wydawać wygodne, gdybyśmy mogli wybrać, których Bożych zasad i praw chcemy przestrzegać, a które uznajemy za zbyt wymagające i surowe. Przepisy, które otrzymał Jozue, były bardzo szczegółowe, a Pan oczekiwał, że się ich nauczy, będzie o nich rozmyślał i stosował je. Obecnie nie znajdujemy się pod tym samym prawem, ale żyjemy zgodnie z nadrzędnymi zasadami, jakie mu przyświecały.

Jezus powiedział, że najważniejsze są dwa przykazania: przykazanie miłowania Pana, naszego Boga, całym sercem, duszą, umysłem i ze wszystkich sił oraz przykazanie miłowania bliźniego jak samego siebie. Paweł stwierdził, że miłość jest wypełnieniem prawa, a Jakub nazwał je prawem królewskim. Jakkolwiek je nazwiemy, Boży przepis na powodzenie byłby bez niego niepełny.

III. NAPEŁNIENIE SŁOWEM BOŻYM (ZOB. JOZ. 1,8). Jeśli nie wczytamy się uważnie w instrukcję użytkownika skomplikowanego urządzenia, możemy popełnić fatalne błędy. Podobnie jest w naszym chrześcijańskim życiu. Wielu błędów można byłoby uniknąć, gdybyśmy byli napełnieni Słowem Bożym. Gdy próbujemy żyć bez odwoływania się do Słowa Bożego, wówczas dopuszczamy się dobrowolnej, świadomej ignorancji. Jednak niewiedza nie uchroni nas przed ponoszeniem konsekwencji naszych niemądrych postaw i czynów. Potrzebujemy mądrości i została nam ona dana. Chodzi nie tylko o czytanie Biblii, ale o rozmyślanie nad jej treścią, aby Bóg mógł napełnić naszego ducha swoim Słowem.

Boży przepis na powodzenie działa pod warunkiem, że stosując go, nie idziemy na skróty. Wymaga od nas, byśmy byli silni i odważni. Nakazuje nam posłuszeństwo przykazaniom Bożym. Wzywa nas, byśmy napełnili naszego ducha Słowem Bożym. ✓

NOTATKI

Kazanie IV

Ufaj i rób to, co do ciebie należy

Joz. 2,1-24

Stare perskie przysłowie mówi: „Ufaj Bogu, ale przywiąż wielbłąda”. To powiedzenie wskazuje na napięcie, jakie pojawia się wtedy, gdy myślimy o zaufaniu — jaka jest

rola Pana, a jaka nasza? Zaufanie nie oznacza, że mamy siedzieć z założonymi rękami i czekać, aż Bóg zrobi coś za nas. Przeczytajmy Joz. 2,1-24.

I. ŻYCIE WEDŁUG BOŻYCH OBIETNIC. W 1. rozdziale Księgi Jozuego czytamy, że Bóg złożył Jozuemu i Izraelitom obietnicę. Obiecał im zwycięstwo na każdym miejscu, „na którym wasza stopa stanie” (Joz. 1,3). Teraz, w 2. rozdziale Księgi Jozuego, czytamy, że Jozue zabrał się do działania. Potajemnie wysłał kilku zwiadowców, aby przespiewowali kraj, w tym szczególnie przyjrzeni się fortyfikacjom Jerycha. Dlaczego Jozue posłał zwiadowców? Czy nie ufał Bożej obietnicy, że Pan wyda w jego ręce cały kraj? Czy takie postępowanie świadczy o braku zaufania z jego strony? Dlaczego nie ufał Jahwe, nie poległ na Jego obietnicy, nie przeszedł od razu przez rzekę i z marszu nie przystąpił do ataku?

Te pytania nabierają dodatkowego znaczenia, gdy sięgniemy do 5. i 6. rozdziału Księgi Jozuego, w których znajduje się opis zdobycia Jerycha. Czy pamiętasz, w jaki sposób dostało się ono w ręce Izraelitów? Przez siedem dni maszerowali wokół miasta, a następnie, gdy armia izraelska wzniosła okrzyk, Bóg w nadprzyrodzony sposób zburzył potężne mury obronne. Po co było posyłać szpiegów, skoro Pan miał zamiar dokonać cudu?

Jest to lekcja dla nas. Czasami właściwe jest, abyśmy wzięli się do działania i zrobili to, co ma sens.

Zaufanie do Boga oznacza, że czekamy na Jego prowadzenie i wskazania oraz podążamy tam, dokąd On nas kieruje.

O tym właśnie jest mowa w Joz. 2,1-24. Choć Bóg miał już plan zdobycia Jerycha, Jozue nie popełnił błędu, posyłając zwiadowców. Nie świadczyło to z jego strony o braku zaufania i wiary. Była to rzecz ze wszech miar słuszną! Pan zaskoczył Izraelitów tym, jak pokierował atakiem na Jerycho, ale uszanował Jozuego za jego zapobiegliwość, jaką przejawiał, posyłając zwiadowców, by dowiedzieli się, co dzieje się w mieście.

Czasami w naszym życiu popadamy w rutynę. Zaczyna nam się wydawać, że ze wszystkim musimy radzić sobie sami, a wtedy popadamy w zniechęcenie i czujemy, jakbyśmy zmierzali donikąd. Być może tak właśnie czujesz się dzisiaj — jakbyś utknął w zamkniętym kręgu. Jeśli tak, zadaj sobie pytanie: Czy utknąłeś, bo nie wiesz, dokąd iść, czy też wiesz, dokąd iść, ale czekasz, aż coś się wydarzy, zanim podążysz w tym kierunku?

Ufanie Bogu oznacza czekanie na Jego przewodnictwo. Oznacza także posługiwanie się rozumem i otrzymanymi od Niego talentami w celu zmierzania we właściwym kierunku. Dopóki ufamy Mu i pozwalamy Mu poprawiać nasz kurs, możemy być pewni, że idziemy właściwą drogą w Jego mocy, a nie jedynie w swojej.

II. BÓG IDZIE PRZED NAMI. Zwiadowcy udali się do domu pewnej prostytutki, przypuszczalnie dlatego, że było to miejsce, w którym obcy przybysze nie wzbudzali podejrzeń, a jednocześnie mieli możliwość zorientować się w nastrojach panujących w mieście. To, co ich tam spotkało, było cudem.

Król Jerycha dowiedział się o ich przybyciu i wysłał swoich żołnierzy, aby ich pojмали. I w tym momencie zaczyna się najlepsza część tej historii. Rachab, prostytutka, ukryła izraelskich szpiegów, wprowadziła w błąd żołnierzy króla, udzieliła zwiadowcom niezbędnych informacji, a następnie zapewniła im bezpieczną ucieczkę. W zamian za to ona i jej bliscy zostali ocaleni podczas bitwy o Jerycho. Dzięki swej wierze i odwadze Rachab zyskała poczesne miejsce w dziejach Izraela i historii biblijnej.

Bóg idzie przed nami. Nie tylko przygotowuje nam drogę, ale także serca ludzi, objawiając swoją chwałę. Idzie przed nami, a my natrafiamy na Jego ślady w dziwnych i nieoczekiwanych miejscach. Zwiadowcy ujrzeli działanie Pana nawet w sercu kobiety, po której nie spodziewali się przejawów pobożności.

Często wahamy się, czy podzielić się naszą wiarą, czujemy bowiem, że jawnie wkraczamy na terytorium wroga i przekraczamy granice nieznanego, co wiąże się z wielkim ryzykiem. Sądzimy, że naszym zadaniem jest przybliżyć Boga ludziom, którzy zupełnie Go nie znają. Czujemy się tak, jakbyśmy byli jedynymi jasnymi punktami w krainie ciemności, niosącymi Światłość w niebezpieczne miejsca. Historia Rachab przypomina nam, że Zbawiciel już tam był przed nami.

Gdy szukamy okazji do dzielenia się naszą wiarą, musimy sobie uświadamiać, że Duch Święty jest cały czas obecny wśród ludzi, działa, napomina i przekonuje. Jesteśmy najmądrzejsi i najskuteczniejsi wtedy, gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy jedynie wspierać to, co On czyni w życiu innych. Dzielenie się naszą wiarą nie polega jedynie na prowadzeniu innych do prawdy o zbawieniu. To jest właściwie finalny etap procesu ewangelizacji. Wcześniej konieczne jest pokonanie szeregu poprzedzających etapów, polegających na nawiązywaniu łączności i przekazie, czynach i wyrazach miłości bliźniego. To wszystko Bóg czyni, by objawić się ludziom i pociągnąć ich do siebie.

PODSUMOWANIE. Matthew Henry, słynny autor komentarzy biblijnych, napisał, że „wiara w Bożą obietnicę nie powinna wypierać naszej pilności we właściwym korzystaniu z różnych środków, ale ją umacniać. Jozue był pewny, że Pan jest z nim. Jeśli nasze oczekiwania przerastają nasze starania, wówczas nie możemy powiedzieć, że przejawiamy zaufanie do Boga, ale po prostu beczelnie wystawiamy Go na próbę”.

Dokąd Bóg cię skierował? Co polecił ci zrobić? Jeśli czujesz, że utknąłeś, i jeśli nie jesteś pewny, w jakim kierunku powinienes podążać, pamiętaj, że Pan idzie przed tobą. On przygotował ci drogę i wie, dokąd ona prowadzi. On najlepiej wie, czego potrzebujesz. ✓

NOTATKI

Błogosławieństwo

programu

GraceLink

„Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości” (Przyp. 22,6).

W jednym ze swoich listów do Tymoteusza apostoł Paweł napisał: „Od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (II Tym. 3,15). To oczywiste, że Tymoteusz otrzymał religijne wykształcenie, będące czymś więcej niż przyswajaniem informacji, bo prowadzące do wiary i mądrości.

Jako przedłużenie rodziny chrześcijańskiej, każdy zbór jest odpowiedzialny za zapewnienie dzieciom i młodzieży najlepszego środowiska do uczenia się na temat Bożej miłości. Kościół Adwentystów Dnia Siódmego rozwinął system edukacji religijnej, skupiającej się na wierze i mądrości, jak również poznaniu faktów. Program GraceLink (ang. *grace* = łaska; *link* = połączenie) ma na celu uaktywnienie dzieci, by przyswoiły sobie duchowe wartości i stały się aktywnymi członkami Kościoła ostatecznych. GraceLink to dwunastoletni program nauczania, składający się z 624 lekcji, solidnie ugruntowanych na Piśmie Świętym i wspartych Duchem Proroctwa.

Po raz pierwszy w historii adwentyzmu oficjalne lekcje szkoły sobotniej dla dzieci zostały przygotowane w oparciu o współczesną wiedzę i nowoczesne metody edukacyjne. Konsultanci programu kierowali powstaniem oryginalnego planu nauczania i wyznaczali metody, jakie należy zastosować. Autorzy lekcji z całego świata pisali zgodnie z tym planem, uczestnicząc w powstawaniu lekcji. Mamy więc to samo przesłanie biblijne, ale przy zastosowaniu nowych metod przekazu.

Obecnie wiemy, że zajęcia związane z nauczaniem muszą obejmować różne metody przekazu. Dzieci pamiętają 30-35% tego, co słyszą, około 40-50% tego, co widzą, i około 90% tego, co robią. Nacisk w programie GraceLink został położony na wszystkie rodzaje aktywności. Dzieci uczestniczą w zajęciach wymagających aktywnego udziału, obejmujących słuchanie, patrzenie i wykonywanie. Tak więc obecnie lekcje szkoły sobotniej sprzyjają rozwojowi atmosfery, w której dzieci aktywnie uczą się pod kierunkiem nauczyciela.



Efekty zajęć są wzmacniane w procesie podsumowania, w którym dzieci odpowiadają na pytania: *Czego się nauczyłeś? Co o tym myślisz? Co chcesz z tym zrobić?* Proces ten dotyczy wiedzy, odczuć i zastosowania. Badania w dziedzinie edukacji mówią nam, że ludzie pamiętają więcej, gdy angażują się emocjonalnie, a pozytywne odczucia sprzyjają pozytywnemu uczeniu się. Podsumowanie ma istotne znaczenie dla aktywnego uczenia się. Jest to środek, dzięki któremu dzieci (i dorośli) lepiej rozumieją i stosują to, czego się nauczyli.

Cztery czynniki

Cztery czynniki programu GraceLink nadają mu równowagę i stanowią jego trzon. Oto one:

- **Łaska (Jezus mnie miłuje).** Łaska jest objawieniem miłości Zbawiciela do nas. Bóg posłał swojego Syna, by oddał za nas życie, odkupił i przyjął nas, abyśmy mogli żyć z Nim na zawsze.

- **Nabożeństwo (miłuję Jezusa).** Nabożeństwo jest naszą odpowiedzią na miłość Bożą. Ponieważ On pierwszy nas umiłował, my miłujemy Jego. Ponieważ On oddał swojego Syna, by umarł za nas, oddajemy Mu cześć. Oddajemy Mu cześć przez właściwe wielbienie Go, styl życia i szafowanie tym, co nam powierzył.

- **Wspólnota (miłujemy się nawzajem).** Wspólnota obejmuje nasze więzi z ludźmi, wśród których żyjemy — więzi z naszymi najbliższymi, z bożym, przyjaciółmi i innymi chrześcijanami.

• **Służba (miłujemy również bliźnich).** Służba jest naszym działaniem wśród ludzi, w tym szczególnie tych, którzy nie znają Jezusa i nie miłują Go. To do nich mamy kierować zaproszenie, by stali się częścią rodziny Bożej. Im to mamy nieść przesłanie nadziei na lepszą przyszłość.

Sposoby uczenia się

Badania naukowe pozwoliły określić, iż uczący się przyswajają sobie wiedzę na cztery sposoby. Choć możemy się posługiwać każdym z tych czterech stylów nauczania w różnym czasie, to jednak większość z nas preferuje jeden z nich. Te cztery sposoby uczenia się zostały uwzględnione w każdej lekcji w programie GraceLink. Sprawia to, że każde dziecko może zrozumieć przesłanie lekcji w najbardziej odpowiedni dla siebie sposób. Te cztery sposoby uczenia się są następujące:

• **Imaginatywny.** Uczeń posługujący się tym sposobem zadaje pytanie: *Dlaczego powinienem się tego nauczyć?* Narcacyjna część lekcji odwołuje się do tego typu uczniów.

• **Analityczny.** Uczeń posługujący się tym sposobem zapytuje: *Czego powinienem się nauczyć?* Część lekcji poświęcona rozważaniu tekstu biblijnego, werset pamięciowy i pytania do studiowania w małej grupie oferują fakty — wiedzę, której potrzebuje tego typu uczeń.

• **Zdroworośadkowy.** Taki uczeń chce wiedzieć: *W jaki sposób działa to w moim życiu?* Część materiału dydaktycznego dla dzieci oferuje możliwość zapoznania się z praktycznymi sposobami zastosowania lekcji.

• **Dynamiczny.** Taki uczeń chce wiedzieć: *Co mogę z tym zrobić? W jaki sposób mogę podzielić się tą wiedzą z innymi?* Możliwość zbadania tej opcji jest oferowana w części lekcji omawiającej dzielenie się przyswojonymi treściami z innymi.

W przeszłości program szkoły sobotniej dla dzieci rzadko był układany tak, by materiał lekcji łączył się bezpośrednio z jej zasadniczym tematem. Około czterdziestu minut poświęcano na zajęcia niezwiązane z tematem lekcji. W najlepszym razie młodsze dzieci przez 15-20 minut siedziały, słuchając opowiadania nauczyciela, który ilustrował je przy pomocy wyobrażeń postaci i przedmiotów, umieszczanych na filcowej tablicy. Program GraceLink zapewnia całogodzinną naukę, podczas której każdy element wiąże się z głównym przesłaniem lekcji szkoły sobotniej na dany dzień. Cele nauczania są wyraźnie zdefiniowane w materiałach dydaktycznych dla nauczycieli. Zajęcia są starannie wypunktowane tak, by służyły nauczaniu tematu lekcji. Cała lekcja skupia się wokół starannie dobranego celu na dany dzień.

Plan każdej lekcji obejmuje część wzywającą dzieci do dzielenia się tym, czego się nauczyły, z przyjacielem, nauczycielem, rodzicem, krewnym, sąsiadem czy inną osobą, z którą spotykają się na co dzień. Dzieci

często mają za zadanie wykonanie podczas lekcji szkoły sobotniej czegoś, co następnie mają przekazać wybranej osobie, jednocześnie mówiąc o tym, czego się nauczyły tego dnia. Celem tego rodzaju aktywności jest przyzwyczajanie dzieci do dzielenia się tym, czego się nauczyły — składania świadectwa wiary — aby potrafiły to robić w przyszłości, w dorosłym życiu.

Nacisk na studiowanie Biblii

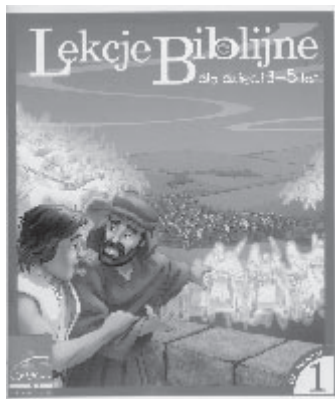
Każda lekcja na każdym poziomie tego dwunastoletniego programu obejmuje studium biblijne stosowne do wieku dziecka. Nawet najmłodsze dzieci mogą się uczyć, że Biblia jest Słowem Bożym. Nauczyciele na każdym poziomie mają za zadanie otwierać Pismo Święte, gdy nauczają wersetów pamięciowych czy wskazują dzieciom inne ważne wersety, aby utożsamiały one Biblię ze Słowem Bożym. Ponadto nauczyciel ma za zadanie pokazać dzieciom w Piśmie Świętym wersety przewodnie danej lekcji i przeczytać je na głos. W ten sposób dzieci dowiedzą się, że to, czego się uczą, pochodzi z Biblii, a jednocześnie nauczą się odszukiwać i czytać wersety biblijne będące podstawą lekcji na dany dzień. W miarę dalszego rozwoju, dzieci zaczną osobiście studiować Słowo Boże, by lepiej poznać temat lekcji i zastosować poznaną teorię prawdy.

Każda adwentystyczna zasada wiary (z wyjątkiem 2300 dni) jest nauczana w jakimś punkcie tego dwunastoletniego programu. Już bardzo małe dzieci uczą się o chrzcie przez zanurzenie, stanie umarłych, sobocie i innych ważnych zasadach wiary. Te i inne prawdy są nauczane za pomocą opowiadań i utrwalane przez zajęcia podczas lekcji szkoły sobotniej. Podwaliny adwentystycznego przesłania są przedstawiane na każdym poziomie przy pomocy najskuteczniejszych metod nauczania.

Podczas każdej lekcji dzieci mają do podjęcia decyzję: *W jaki sposób zastosuję w swoim życiu to, czego się nauczyłem, i jak to wykorzystam, aby pomóc sobie, swoim bliskim i przyjaciołom?* Pytania typu: *Co możesz zrobić...?* lub: *Jak ważne jest to dla ciebie i twojej rodziny?*, są często zadawane w czasie każdej lekcji.

Dzięki pełnemu zastosowaniu programu GraceLink szkoła sobotnia w zborze może dostarczać cennego i twórczego programu edukacji religijnej, budującego wiarę i mądrość, o których pisał Paweł w liście do Tymoteusza. Gdy dzieci dorosną i wkroczą w dojrzałe życie, będą mogły powiedzieć, że od dzieciństwa znają Pismo Święte. ✓

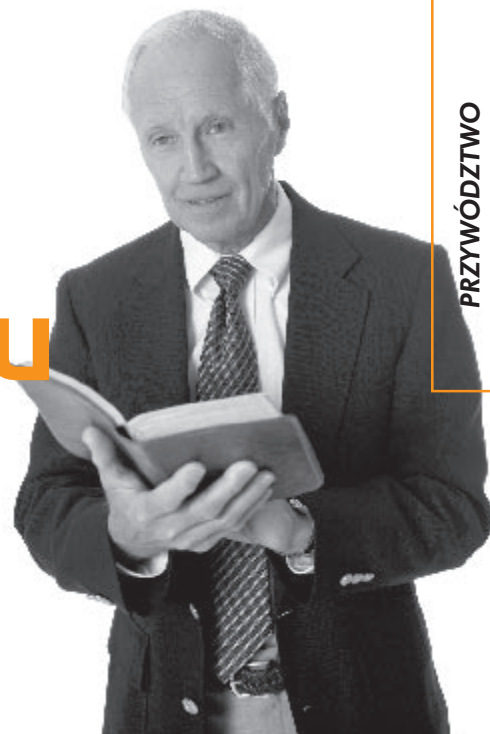
Dr Patricia Habada



[Autorka była redaktorem lekcji biblijnych dla dzieci z serii GraceLink, wydawanych przez Sekretariat Szkoły Sobotniej Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Stuz̄ba starszego zboru

Być może czytasz kwartalnik *Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych*, ponieważ zostałeś wybrany, by służyć swojemu zborowi jako starszy zboru. A może należysz do zborowego komitetu nominacyjnego i zastanawiasz się, jaka jest rola starszego zboru. W każdym razie, jeśli postrzeżasz Kościół jako ciało Chrystusa i pojmujesz powołanie do służby jako doświadczenie każdego wierzącego, ten artykuł pomoże ci zrozumieć, jaką rolę pełni w zborze starszy zboru.



Zasady biblijne

Bóg powołał Kościół jako społeczność ludzi połączonych wspólną celów i wzajemnymi więziami, stale wzrastającą w wierze i poznaniu Syna Bożego. Paweł opisuje Kościół jako ciało Chrystusa, pełnię „tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia” (Ef. 1,23).

Pan powołuje nas do ciała Chrystusa w celu tworzenia zbawiennej więzi z Nim i wzajemnej więzi z innymi wierzącymi. Duch Święty napędza nasz umysł przekonaniem, prowadzi nas do skruchy i umieszcza w Kościele. W ten sposób Kościół jest tworem Ducha Świętego.

Chrzest przez zanurzenie oznacza przystąpienie do ciała Chrystusa i jednocześnie symbolizuje chrzest Ducha Świętego, udzielany każdemu nowemu wierzącemu. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (Jan 3,5). Duch Święty jest życiodajną siłą Kościoła. Gdy przychodzisz do Chrystusa, zostajesz przygotowany do służby przez Ducha Świętego, który już wcześniej przywiódł cię do skruchy.

Gdy Kościół służy światu, wyraża tym miłość Jezusa do wszystkich ludzi. Kościół jest ciałem Chrystusa, służącym światu i oddanym we władanie Ducha Świętego jako narzędzie w dziele zbawienia.

W ten sposób Kościół jest organem służebnym. Został stworzony do służby. Służy Panu uwielbieniem, a bliźnim miłością, w pokorze pełniąc służbę na rzecz świata. „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Ef. 2,10).

Bóg powołuje do służby każdego wierzącego. Kościół jest królewskim kapłaństwem wyzwolonym do służenia Chrystusowi. Nasze kapłaństwo polega na wzajemnej służbie wśród wierzących i ich wspólnej służbie wobec świata. Starszy zboru, podobnie jak wszyscy urzędnicy zborowi, jest sługą Bożym. Każdy chrześcijanin jest powołany, obdarzony Duchem Świę-

tym i przez chrzest ordynowany do służby (zob. Ef. 4,11-12).

W średniowieczu duchowieństwo odłączyło się od współwyznawców jako nadrzędny element w Kościele. Biblijna koncepcja ludu Bożego obejmuje wszystkich wierzących jako pełniących służbę. Jednak w rzeczywistości współczesny Kościół ma jeszcze wiele do zrobienia, by efektywnie wprowadzić tę koncepcję w życie. Należy postrzegać dzieło starszego zboru jako służbę, do której Pan powołuje swoich wiernych — wypełnienie Jego woli w ich życiu.

Bóg wyposaża każdego wyznawcę w środki do służby — Słowo Boże, duchową moc, Boży charakter i duchowe dary. Starszy zboru otrzymuje dary do służby od Ducha Świętego. Są to szczególne zdolności, udzielane ludziom przez Ducha Bożego po to, aby uczynić ich służbę efektywną w budowaniu ciała Chrystusowego.

Rola starszego zboru

Starszy zboru jest pomocniczym pasterzem zboru. Działa w ścisłym powiązaniu z pastorem i jest odpowiedzialny przed duchownym i radą zboru. Jest członkiem rady zboru i zazwyczaj uczestniczy w pracach jednego lub kilku komitetów zajmujących się planowaniem, takich jak komitet ewangelizacji, komitet szkoły sobotniej czy komitet młodzieży. Jako prawa ręka pastora, starszy zboru powinien być otwarty na jego rady, jego wizję zboru, gotowy uczyć się od duchownego i utrzymywać z nim łączność. Związek pastora i starszego zboru może być zacieśniany przez regularne cotygodniowe czy comiesięczne spotkania poświęcone duchowemu i osobistemu rozwojowi oraz potrzebom zboru.

Poświęcenie

Wszystkie te obowiązki nasuwają pytanie: Jak wiele czasu należy wygospodarować, by należycie wypełniać misję star-

szege zboru? Oczywiście, trzeba mieć dość czasu, by zaangażować się w działania ewangelizacyjne, duszpasterskie i administracyjne wspólnoty. Starszy zboru musi być osobą zdolną zarządzać swoim czasem mądrze i stosownie do priorytetów. Zazwyczaj dwie do czterech godzin w tygodniu wystarcza, aby należycie wypełniać rolę starszego zboru. Każdy starszy zboru powinien poświęcić odpowiednio dużo czasu osobistemu rozwojowi duchowemu, rodzinie i rekreacji, aby zachować równowagę w swoim chrześcijańskim stylu życia. Można się tak bardzo zaangażować w służenie Panu, że ucierpi na tym osobiste uduchowanie! Jednocześnie poświęcanie mniej niż dwóch godzin w tygodniu na spełnianie obowiązków duszpasterskich nie świadczy o szczerym zaangażowaniu w służbę dla Zbawiciela.

Właściwe dary duchowe

Dobrze byłoby dokonać przeglądu duchowych darów przydatnych do pełnienia roli starszego zboru. Należą do nich: pocieszanie, pasterzowanie, administrowanie, przywództwo, gościnność i wiara.

1. Pocieszanie to szczególna zdolność, jaką Bóg daje niektórym wierzącym, aby mogli dodawać otuchy i podnosić innych na duchu. Jest to dar przydatny w służbie pomagania i uzdrawiania. Dosłowne znaczenie greckiego słowa, tłumaczonego jako pocieszanie, to *przywoływanie do swego boku*. W Dz. 16,40 czytamy, że Paweł dodawał współwyznawcom otuchy. Ta służba może być pełniona na rzecz ludzi ciężko dotkniętych przez los, osamotnionych i zniechęconych. Dar ten jest także wykorzystywany w duchowym doradztwie, w ramach odwiedzin duszpasterskich.

2. Pasterzowanie jest zdolnością ponoszenia osobistej odpowiedzialności za grupę wierzących i pełnienia pasterskiej posługi, nadzoru, ochrony i kierownictwa w zborze (zob. I Piotra 5,1-5). „Wstąpiwszy na wysokość, (...) ludzi darami obdarzył. (...) On ustanowił jednych (...) pasterzami...” (Ef. 4,8.11). Być może poczujesz się zaskoczony, gdy zdasz sobie sprawę, że etatowy duchowny nie jest jedynym człowiekiem w zborze, który posiada dar pasterzowania. W każdym zborze jest wielu wyznawców, którzy mogą posługiwać się duchowym darem pasterzowania w ramach swej służby, karmiąc duchowo, wspierając i otaczając innych członków opieką duszpasterską.

3. Administrowanie (kierowanie) jest duchowym darem wymienionym w I Kor. 12,28. Greckie słowo przetłumaczone tutaj jako *kierowanie* opisuje służbę sterowania czymś. W Dz. 27,11 i Obj. 18,17 podobne słowa zostały odpowiednio przetłumaczone jako *sternik* i *sternicy*. Administrator kieruje zborom w jego dążeniu do przeznaczenia. Wyznawcy ufają, że osoba obdarzona darem administrowania będzie służyć Kościołowi z miłością i ofiarnością, pomagając w realizacji jego celów.

4. Przywództwo to zdolność pomagania Kościołowi w ustalaniu celów zgodnych z zamierzeniami Bożymi wobec wspólnoty i wyrażania tych celów wobec współwyznaw-

ców w sposób, który prowadzi do zgodnego współdziałania w ich realizacji dla chwały Pana. W Rzym. 12,8 czytamy o duchowym darze przywództwa i o tym, że przełożeni powinni wykazywać się pilnością i wiarą w swej służbie.

5. Gościnność to zdolność przyjmowania w swoim domu ludzi w taki sposób, by czuli się tam dobrze. „Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania. Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał” (I Piotra 4,9-10). Starszy zboru powinien chętnie okazywać gościnność nie tylko członkom swego zboru, ale także członkom innych zborów przybywającym do jego zboru z wizytą i osobom spoza Kościoła.

6. Wiara wykraczająca ponad przeciętność daje starszemu zboru niezłomne zaufanie do Boga i zdolność rozpoznawania Jego woli. Szczególny dar wiary to nadzwyczajna zdolność rozpoznawania woli Pańskiej w określonej sytuacji i nadzwyczajna ufność, iż wola Boża jest realizowana dla dobra Kościoła.

Działania i okazje

Być może jesteś już starszym zboru i czujesz, że twoje zdolności nie są w pełni wykorzystywane. Jaką jeszcze służbę może pełnić w zborze doświadczony starszy zboru? Na początek dobrze byłoby poprosić innego starszego zboru albo diakona, aby towarzyszył ci podczas regularnych wizyt duszpasterskich u współwyznawców. Umów się wcześniej telefonicznie na wizytę w domach członków zboru. Wysłuchaj ich zwierzeń o tym, jak przebiegało dotąd ich życie i jak się nawrócili. Czytaj wraz z nimi Pismo Święte i razem się módlcie. To zdumiewające, co może zdziałać taka duszpasterska wizyta!

Innym cennym wkładem z twojej strony w życie wspólnoty może być ubogacanie nabożeństw w twoim zborze. Czytaj książki na temat nabożeństwa. Zamiast krytykować praktykowane formy, wraz z innymi myśl twórczo o tym, co możecie z tym zrobić. Rozważ, jakie działania mogą przyczynić się do tworzenia atmosfery sprzyjającej uwielbianiu, dziękczynieniu i wywyższaniu Boga oraz do tworzenia wspólnoty podczas nabożeństw w twoim zborze. Możecie opracować eksperymentalny plan poprawy jakości nabożeństw. Będziesz zaskoczony, gdy odkryjesz, jak gorliwie inni, w tym zwłaszcza pastor, będą działać dla poprawienia jakości nabożeństw w waszym zborze.

W każdym zborze jest pewna liczba nieaktywnych członków. Starszy zboru może zacząć odwiedzać takich ludzi. Być może wysłuchasz wielu zwierzeń pełnych gniewu i goryczy, ale pamiętaj, że ten gniew zwraca się przeciwko zborowi, a nie tobie osobiście. Wielu z tych ludzi cierpi wskutek tego, co w przeszłości spotkało ich w zborze. Wysłuchaj ich uważnie, prosząc o przebaczenie w imieniu całego zboru i pocieszając. W ten sposób można uczynić wiele dobrego. Póki w zachowaniu jesteś podobny do Chrystusa i słuchasz innych, nikogo nie zranisz. Twoja przyjaźń i troska mogą pomóc niejednej osobie ponownie nawiązać łączność z Jezusem i Kościołem.

Starszy zboru może się także udzielać, odwiedzając osoby niebędące wyznawcami Kościoła, ale przejawiające zainteresowanie jego przesłaniem. Odwiedź tych, którzy nie są członkami naszego Kościoła, ale mają krewnych adwentystów. Sprawdź nazwiska osób, które odwiedziły zbor lub uczestniczyły w spotkaniach ewangelizacyjnych w ostatnim roku. Odwiedź ich i zaproś do kaplicy. Przy odrobinie wprawy nauczysz się rozpoznawać tych, którzy będą zainteresowani studium Biblii. Nie wszyscy starsi zboru mają dar ewangelizowania i nauczania, a zatem możesz poprosić kogoś innego, by udał się wraz z tobą w celu udzielenia lekcji biblijnych zainteresowanemu osobom.

Szkolenie

Duch Święty wyposaża chrześcijanina, dając mu dary duchowe. Jednak dary te należy rozwijać. Starszy zboru musi być świadomy, że może skorzystać ze szkoleń dostępnych dla niego. Pierwszym takim źródłem jest pastor. Bóg umieszcza w zborze duchowego, aby szkolił i kształcił współwyznawców do służby. W wielu przypadkach może on także szkolić starszych zboru w przeprowadzaniu odwiedzin duszpasterskich, udzielaniu lekcji biblijnych, administrowaniu i prowadzeniu nabożeństwa w ramach swej służby. Udając się do pracy duszpastersko-ewangelizacyjnej u boku pastora, możesz rozwijać swoje dary w charakterze starszego zboru. Współdziałanie z duchownym podczas odwiedzin duszpasterskich, udzielania lekcji biblijnych i realizacji projektów zborowych jest niezastąpionym sposobem szkolenia starszego zboru.

W twojej diecezji prawdopodobnie istnieje program szkolenia starszych zboru, obejmujący planowanie nabożeństw, wygłaszanie kazań i administrowanie zborom. Bóg powołał cię do służby i udzielił ci darów, ale twoje zaangażowanie stosowne do tego powołania powinno obejmować także uczestniczenie w szkoleniach i zajęciach służących rozwijaniu darów, które otrzymałeś do służby dla Niego.

Istnieją także szkolenia seminaryjne oferujące pomoc starszym zborom. Jednym z nich jest *Calling and Caring Ministry Seminar*. Wielu pastorów jest przygotowanych do przeprowadzenia takiego seminarium. Być może w biurze diecezji otrzymasz informacje na temat możliwości wzięcia udziału w takim szkoleniu. Jest to doświadczenie, które znacząco rozwiniętwo twoje umiejętności słuchania i przeprowadzania wizyt duszpasterskich. Seminarium to jest pomocne nie tylko w pracy z aktywnymi współwyznawcami, ale także nieaktywnymi. Powinien w nim wziąć udział każdy starszy zboru.

Materiały szkoleniowe

Być może zechcesz przeczytać coś więcej na temat działalności starszego zboru. Jeśli jesteś proszony o wygłaszanie kazań — jak większość przełożonych zboru — możesz potrzebować w tej kwestii pomocy. Starszy zboru, który zajmuje się także wygłaszaniem kazań, może skorzystać z następu-

jących publikacji: Charles E. Bradford, *Preaching to the Times*, Floyd Bresee, *Successful Lay Preaching*. Starsi zboru powinni poszerzać swoją wiedzę także w dziedzinie administracji i przywództwa. Oto dwie dobre książki na ten temat: Richard Exley, *Perils of Power* i Robert Pierson, *A zatem chcesz być przywódcą*. Autor drugiej z nich to były przewodniczący Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Oczywiście nie należy zapominać także o regularnej lekturze *Przewodnika dla Kaznodziejów Zborowych*, jak również studium *Przewodnika Starszego Zboru*, niezbędnych w efektywnej działalności starszego zboru.

Strategia opiekuńczego zboru

Służba starszego zboru jest ważna w całokształcie misji zboru. Zrównoważony program działalności zboru jest tak samo ważny, jak działanie poszczególnych jego urzędów czy funkcji. Twoja służba nabiera znaczenia i efektywności, gdy wpisuje się w ogólną misję, jaką Chrystus wyznaczył dla twojego zboru. Duch Święty wzywa cię do zespołowego działania i współpracy z innymi przywódcami zgodnie z jednolitym planem działania.

Jakie są istotne elementy zdrowego zboru? Istnieją co najmniej cztery zasadnicze rodzaje działań, które muszą występować w zborze adwentystycznym, by funkcjonował on skutecznie:

1. Docieranie do społeczeństwa. Zdrowe zbory odkrywają, jakiego rodzaju ludzie mieszkają na terenie ich działania, i rozumieją ich potrzeby, dzięki czemu podejmują działania wychodzące naprzeciw tym potrzebom, powodując powstanie silnej społecznej świadomości funkcjonowania zboru.

2. Zdobywanie ludzi dla Chrystusa. Zdrowe zbory współdziałają z Duchem Świętym w nawiązywaniu właściwych więzi z tymi, którzy zostali pociągnięci do Boga. Zapewniają im możliwości poznawania Jego Słowa i Jego wspólnoty oraz zapraszają ich do uczniostwa.

3. Duszpasterska opieka nad współwyznawcami. Zdrowe zbory dbają o stały duchowy rozwój wszystkich współwyznawców poprzez entuzjastyczne nabożeństwo, ciekawe studium Biblii, przyjazne wspieranie i możliwość podjęcia służby.

4. Inspirujące przywództwo. Zdrowe zbory mają przywódców — zarówno pastorów, jak również osoby niebędące etatowymi pracownikami Kościoła — którzy pomagają zborowi określać potrzeby społeczeństwa, precyzować cele, gromadzić niezbędne środki i prowadzić skuteczne działania.

„Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako Ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich: *Pójdźcie za Mną*” (Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. V, s. 94). ✓

[Materiał zaczerpnięto z: *North American Division Local Church Officers Manual*, 1988].



Służba

na rzecz *dzieci*

Istnieją dwie koncepcje biblijne stanowiące podstawę, inspirację oraz cel istnienia i działania Sekretariatu Dzieci Wydziału Południowoamerykańskiego Kościoła Adventystów Dnia Siódmego. Zadaniem tego sekretariatu jest *nauczanie służenia i służenie nauczaniem* dzieciom w trzodzie Pańskiej.

Źródłem zasad działania na rzecz dzieci jest dla nas przykład Chrystusa.

Jezus jako dziecko. Choć sprawozdanie z dziecięcych lat Jego życia jest bardzo krótkie, w Łuk. 2,52 czytamy, że w dzieciństwie rozwijał się On niezwykle harmonijnie. W książce *Życie Jezusa* (wyd. XIII, s. 43) znajdujemy taką oto obietnicę: „Każde dziecko jest w stanie zdobyć taką wiedzę, jaką zyskał Jezus. Jeżeli będziemy się starali poznać naszego Ojca niebieskiego poprzez Jego słowa, to aniołowie zbliżą się do nas i nasz umysł wzmocni się, a nasz charakter stanie się wzniosły i subtelny”.

Dorosły Jezus a dzieci. W Mat. 19,14 znajdujemy wyraz troski Zbawiciela o najmłodszych: „Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić

do mnie”. Dzieci otrzymywały Jego podwójne błogosławieństwo, ponieważ Chrystus „rosiewał w ich sercach nasienie prawdy, które po wielu latach miało zakiełkować i zrodzić plony do życia wiecznego” (*tamże*, s. 366).

Dzieci były także błogosławieństwem dla Jezusa, gdyż ich obecność ożywiła „Jego ducha, zgnębnionego stykaniem się z przebiegłymi i dwulicowymi ludźmi” (*tamże*, s. 365).

Jakiż przywilej mamy jako przywódcy, mogąc iść za tym boskim przykładem! Dlatego też misją sekretariatu ds. dzieci w naszym Kościele jest *pomagać każdemu adwentystycznemu dziecku w rozwoju zbawiennej i trwałej przyjaźni z Jezusem oraz przygotowywać je do służby i działalności w Kościele aż do Jego powtórnego przyjścia*.

Gdy starsi zboru przyglądają się poszczególnym służbom w zborze, z pewnością zadają sobie pytania: W jaki sposób mogę wspierać, wzmacniać i promować działalność służby na rzecz dzieci w moim zborze? Jak mogę uwzględnić jego rolę w całości planów zboru?

Starszy zboru może postawić sobie za cel zapoznanie się z działalnością działu dziecięcego i datami przedsięwzięć organizowanych przezeń, aby żadne z nich nie zostało przeoczone w rocznym harmonogramie działalności zboru. Istnieją pewne tradycyjne i dobrze znane dni, uroczystości, spotkania, imprezy i programy, jak również inne, ale mniej znane w roku kościelnym. Do tradycyjnych powinniśmy zaliczyć następujące:

Opowiadanie dla dzieci. Jest to część nabożeństwa, w której dzieci czynnie uczestniczą i otrzymują duchowy pokarm odpowiedni do ich zdolności rozumienia. Dzięki temu dzieci czują się uwzględnione w programie nabożeństwa. Przeznaczone specjalnie dla nich opowiadanie sprawia, że nabożeństwo staje się dla nich szczególnym wydarzeniem. Czas poświęcony na opowiadanie dla dzieci nie powinien być zbyt długi — wystarczy pięć do siedmiu minut, ponieważ dzieci nie są w stanie dłużej skupić uwagi.

Część nabożeństwa przeznaczona dla dzieci nie musi się ograniczać wyłącznie do opowiadania. Może to być udział dzieci w modlitwie dziękczynnej, świadectwo przedstawione przez najmłodszych dotyczące wysłuchanych modlitw, błogosławienie dzieci czy dziecięcy występ muzyczny. Jest to także okazja o charakterze edukacyjnym, jako że wielu nowo pozyskanych współwyznawców potrzebuje wskazówek, jak mają prowadzić swoje dzieci do Pana.

Głos młodzieży. Jest to program, który pozwala dzieciom i nastolatkom rozwijać ich dary przez wygłaszanie kazań. Co roku przygotowujemy odpowiedni atrakcyjny materiał do tego rodzaju ewangelizacji.

Wakacyjna szkoła biblijna. Jest to program o charakterze wybitnie ewangelizacyjnym. Celem naszego sekretariatu ds. dzieci jest doprowadzić do tego, by każdy adwentystyczny zbor i każda adwentystyczna szkoła oferowały tego rodzaju program przynajmniej raz do roku, między innymi dzieciom spoza Kościoła, zamieszkującym w bliższym i dalszym sąsiedztwie, dzięki czemu uzyskuje się możliwość docierania do całych rodzin. Zazwyczaj program taki trwa pięć dni po trzy godziny dziennie, rano albo wieczorem.

Stałe klasy biblijne. Należą do nich między innymi klasy przygotowujące do chrztu, jak również edukujące młodzież po chrzcie. Niektóre wydziały, unie i diecezje przygotowują specjalne materiały dla klas biblijnych.

Małe grupy dla dzieci oraz grupy prowadzone przez dzieci i młodzież. Tego rodzaju działania wzbogacają życie duchowe zboru. Pomagają dzieciom wraść w Chrystusa przez dzielenie się wiarą z innymi.

Świątowo Adwentystyczny Dzień Dziecka. Jest to znakomita okazja do zaproszenia przyjaciół i osób zainteresowanych wraz z dziećmi na specjalne spotkanie sobotnie z atrakcyjnym programem i kazaniem dla dzieci. Datę tego dnia wyznacza diecezja.

Seminarium dla nauczycieli szkoły sobotniej. Ważne jest należyte ogłoszenie daty seminarium, aby nauczyciele zaplanowali swój udział i nabierali umiejętności w postępowaniu z najmłodszymi jagniętami Dobrego Pasterza, dzięki czemu szkoła sobotnia będzie wychodzić naprzeciw potrzebom wszystkich grup wiekowych. Jest to ubogacające doświadczenie, ponieważ podczas takich seminariów prezentuje się wiele nowych pomysłów i materiałów.

Dziecięcy Tydzień Szafarstwa. Ważne jest wychowanie kolejnego pokolenia wiernych szafarzy. Równocześnie z Tygodniem Szafarstwa dla dorosłych należy przygotować odpowiedni program dla dzieci.

Projekty ewangelizacyjne. Miłujący zbor jest zainteresowany swoim otoczeniem i sąsiedztwem. Z pomocą dzieci zbor może wychodzić naprzeciw potrzebom społeczeństwa, nawiązując przyjazne kontakty.

Każdy starszy zboru powinien aktywnie uczestniczyć w pracach działu dziecięcego. Z Bożą pomocą i dzięki Jego mądrości współwyznawcy z tego działu służby zborowej mogą wpływać słowem i przykładem na dzieci w zborze, które są przyszłością Kościoła. „Gdy Jezus nakazał uczniom, aby nie wzbraniali dzieciom przystępu do Niego, mówił do swych naśladowców wszystkich czasów, do działaczy kościelnych, duszpasterzy i ich pomocników oraz wszystkich chrześcijan” (*tamże*, s. 368). ✓

Mirta Samojluk

[Autorka pracuje w Sekretariacie Dzieci Wydziału Południowoamerykańskiego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

BIOGRAM

Pao-Kue Lin jest starszą zboru na Tajwanie. Ma męża i dwoje dzieci — chłopca i dziewczynkę. Jej syn studiuje teologię w adwentystycznym college'u. Pao-Kue Lin od trzydziestu lat jest adwentystką, a od dwóch lat pełni funkcję starszego zboru. Wygłasza kazania i udziela lekcji biblijnych. Dzięki jej świadectwu w 2007 roku trzy osoby przyjęły Jezusa Chrystusa. ✓



Ludzie zadają nam pytania

Wszędzie, gdzie udaje się nasz zespół Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, ludzie zadają nam pytania, często bardzo podobne. Czasami pytania te są zadawane przez osoby poszukujące informacji, innym razem przez tych, którzy szukają platformy porozumienia, by podzielić się swoimi poglądami. Myślę, że chętnie zapoznasz się z typowymi pytaniami, z którymi spotykamy się ostatnio podczas zjazdów duchownych.

1. Od lat wśród pastorów i starszych zboru występuje rozbieżność poglądów w kwestii nakrywania głowy przez kobiety i noszenia obrączek ślubnych. Czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy sprecyzowali nasze nauczanie i rozumienie tej kwestii?

Nie sposób wprost odpowiedzieć na takie pytanie. Ci, którzy je zadają, wiedząc, że w tej kwestii od wielu lat panuje rozbieżność poglądów, domagają się jednoznacznego stanowiska. Przypominam sobie szkolenie starszych zboru na Jamajce. Kilkuset uczestników, w tym znaczna liczba kobiet pełniących funkcję starszego zboru, słuchało, jak jeden z nich zapytał, czy zwyczajem, czy też zasadą wiary jest to, że kobiety w zborze muszą nosić nakrycie głowy. Odpowiedziałem, że w mojej kulturze jest to tylko zwyczaj, ale wygląda na to, że w jego kulturze jest to zarówno zwyczaj, jak i zasada wiary. Następnie zamknąłem temat stwierdzeniem, że jako mężczyźni nie powinniśmy się wypowiadać na temat kobiecych nakryć głowy czy strojów.

Kwestia obrączek ślubnych została ustalona wśród adwentystów już dość dawno. Noszenie czy nienoszenie obrączki ślubnej zależy od osobistego przekonania członka Kościoła i żaden pastor ani starszy zboru nie powinien narzucać innym swoich poglądów.

2. Czy na podstawie jakichś wersetów z Biblii można niezbitnie dowieść, że kobietom należy pozwolić na wygłaszanie kazań?

Po pierwsze, należy zauważyć, że niemal niemożliwe jest danie odpowiedzi na jakiegokolwiek pytanie w sposób niebudzący wątpliwości na tle naszego środowiska, kultury, duchowego doświadczenia czy wykształcenia. Jestem pewien, że człowiek, który zadał to pytanie, nie uznałby mnie za bezstronnego, gdyby wiedział, że niedawno moja żona Sharon wygłosiła podczas konferencji biblijnej znakomite kazanie.

Najprostsza odpowiedź brzmi oczywiście *nie*. Nie ma wersetu nakazującego kobietom wygłaszanie kazań w zborze. Jednak poszukiwanie dowodów w postaci tekstów biblijnych może się okazać niezbyt dobrym sposobem dochodzenia do prawdy. Zarówno Pismo Święte, jak i historia naszego Kościoła dostarczają przykładów wygłaszania kazań przez kobiety. Na przykład Samarytanka, którą Jezus spotkał przy studni Jakuba, była pierwszą osobą publicznie mówiącą innym o Chry-

stusie. Jej kazanie przyniosło zdumiewające rezultaty. Maria, po spotkaniu z Jezusem u Jego grobu, jako pierwsza ogłosiła Jego zmartwychwstanie. Jej słowa nie od razu odniosły skutek. Zbawiciel skarcił później swoich uczniów za to, że nie uwierzyli jej świadectwu. Priscylla pełniła przywódczą rolę i cieszyła się takim autorytetem, iż służyła radą kaznodziejom. Jako adwentyści przywiązujemy ogromną wagę do prorockiej działalności Ellen G. White na płaszczyźnie kaznodziejskiej i pisarskiej. Jeśli jednak potrzebujesz dowodów, to być może wystarczą słowa apostoła Pawła: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Gal. 3,28). Kościelna praktyka nieordynowania kobiet nie powinna być mylona z powołaniem przez Pana wszystkich wierzących do głoszenia Jego Słowa.

3. Czy zasadą naszego Kościoła jest nakłanianie mężczyzn do poślubienia kobiety, która zasła z nim w ciążę, nawet jeśli zostali oni wykluczeni ze zboru?

Przedmałżeńskie kontakty seksualne są grzechem. Niestety są także rzeczywistością. Być może zbor powinien lepiej zadbać o przedmałżeńskie wychowanie młodzieży, aby w większym stopniu unikać grzesznych sytuacji, a nie tylko karać grzeszników.

Wyjściem z grzechu jest skrucha, jego wyznanie, przebaczenie i nowe życie. Poślubienie osoby, z którą popełniło się grzech, nie jest sposobem na jego odkupienie. Świadectwo ślubu nie sprawia, że zachowania naganne stają się aprobowanymi. Gdyby tak było, oznaczałoby to, że zbawienie mamy z uczynków.

4. Chciałbym dowiedzieć się więcej na temat teologii powtórnego chrztu.

Ja także. Jednak Pismo Święte milczy na ten temat, z wyjątkiem Dz. 19,1-7, gdzie jest mowa o dwunastu uczniach, którzy zostali ochrzczeni przez Jana Chrzciciela, wierząc w mającego przyjść Odkupiciela, ale nie wiedzieli nic o życiu, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa. Gdy usłyszeli tę dobrą nowinę, zostali ochrzczeni ponownie.

To wyjątkowe wydarzenie nie usprawiedliwia twierdzenia, iż w pewnych okolicznościach osoby raz ochrzczone powinny być chrzczone ponownie. Adwentyści od początku utrzymywali, że osoba ochrzczone przez zanurzenie może zostać przyjęta do Kościoła adwentystycznego na podstawie wyznania wiary i na mocy poprzednio przyjętego chrztu. Obrzęd umywania nóg, poprzedzający wieczerzę Pańską, jest namacalnym i duchowym przypomnieniem oczyszczenia, jakie Jezus oferuje wszystkim, a zatem ci, którzy domagają się powtórnego chrztu, powinni najpierw wziąć udział w tym jakże ważnym obrzędzie. Jednak przepisy kościelne wymagają powtórnego chrztu przy przyjęciu do zboru po wykluczeniu w wyniku pew-

nych uchybień moralnych, które pociągnęły za sobą zniesławienie Kościoła w społeczeństwie. Choć nie ma biblijnego tekstu dowodzącego słuszności takiej praktyki, to jednak każda organizacja ma prawo ustanawiać zasady, według których jest zarządzana.

5. Czy istnieje uzasadnienie sprawowania wieczerzy Pańskiej poza 14. dniem miesiąca nisan (biblijna data Paschy)? Dlaczego w naszym Kościele zaleca się przeprowadzanie wieczerzy Pańskiej raz w kwartale?

Wraz z rzeczywistością ewangelii, wypełnioną w Nim jako naszej ofierze paschalnej, Jezus wyraźnie położył kres ceremonialnym świętom, które symbolicznie wskazywały na Niego. Dlatego data Paschy nie ma istotnego wpływu na czas sprawowania wieczerzy Pańskiej, która może być obchodzona w dowolnym czasie. Chrystus nie ustanowił żadnej częstotliwości sprawowania tego obrzędu, a jedynie powiedział: *Ile-króć to czynicie, czyńcie to na pamiątkę Moją.*

6. Czy właściwe jest, by wdowa po pastarze poślubiła innego mężczyznę, który nie jest duchownym? Jeśli nie, to dlaczego pastor, który utracił małżonkę, może poślubić kogo chce?

Oczywiście, nie ma w tym nic niewłaściwego. Zawód drugiego partnera małżeńskiego nie pozostaje w żadnej zależności z profesją zmarłego współmałżonka. Z drugiej strony, należy zauważyć, że wiele żon pastorów w znacznym stopniu zaangażowało się istotnie w role publiczne, którym towarzyszy szacunek i *poczucie miejsca* w oczach współwyznawców. Taka osoba powinna związać się z kimś, kto cieszyłby się podobnym szacunkiem. Gdyby status społeczny potencjalnego współmałżonka miał pociągać za sobą utratę poczucia własnej wartości, należy zaoszczędzić sobie wzajemnie bólu. Każdy zasługuje na miłość i szacunek za to, kim jest, bez niekorzystnego porównywania się z innymi.

* * *

Czy i ty masz jakieś pytania w kwestii praktyk religijnych, teologii, wykładu Biblii itd.? Pisz do *Elder's Digest*. Z pomocą pastorów i biblistów postaramy się na nie odpowiedzieć. ✓

James A. Cress

[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziej-skiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Czy osoba stanu wolnego może być diakonem lub starszym zboru?

Kwestia ta została poruszona w kilku miejscach w Biblii. W I Tym. 3,2,4 czytamy: „Biskup [starszy zboru] zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościny, dobry nauczyciel (...), który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości”. Podobnie czytamy w Tyt. 1,5-6: „Abyś (...) ustanowił po miastach starszych, jak ci nakazałem, takich, którzy są nienaganni, są mężami jednej żony, którzy mają dzieci wierzące, które nie stoją pod zarzutem rozpusty albo krnąbrności”. Te wersety są przez niektórych interpretowane jako wyraźna wskazówka, że starszy zboru (czy diakon) musi być człowiekiem pozostającym w związku małżeńskim.

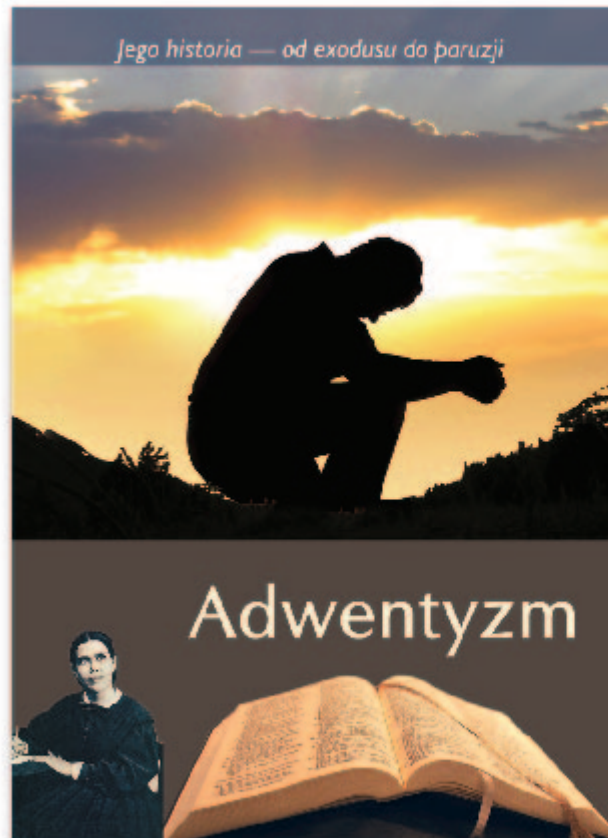
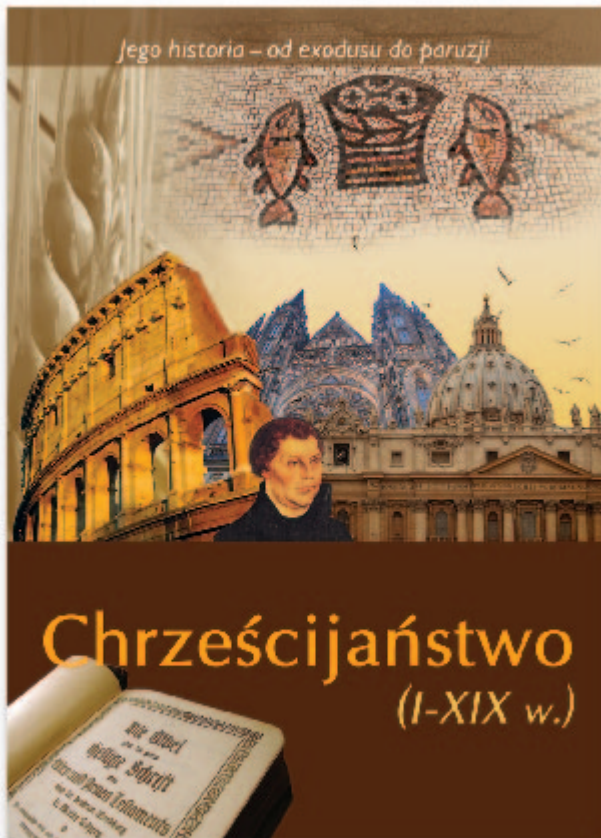
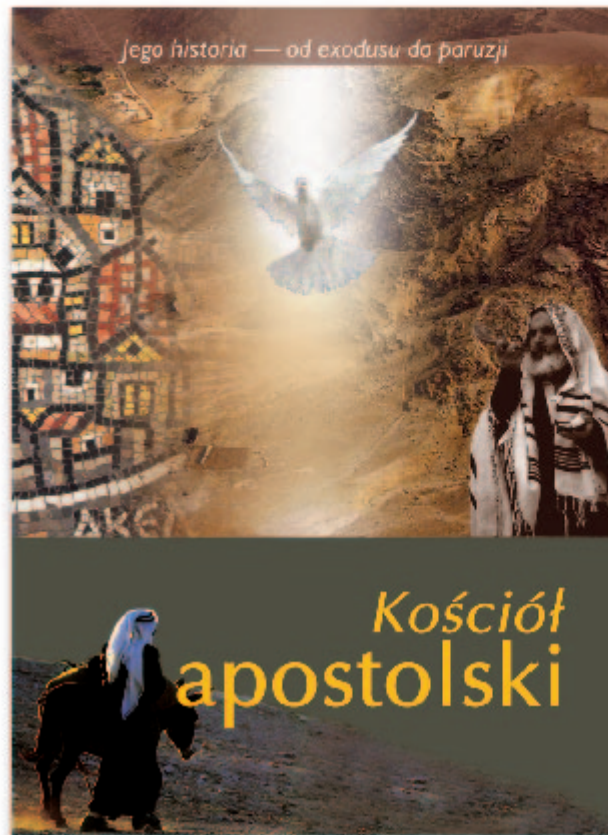
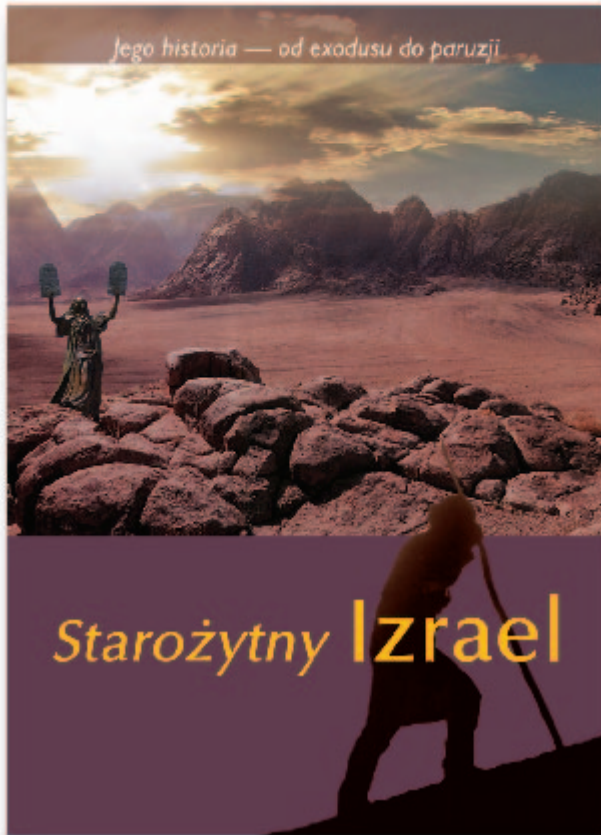
Jednak w tych wersetach nie chodzi o status małżeński starszego zboru czy diakona, ale o jego moralną i seksualną czystość. Ten warunek znajduje się na początku listy, ponieważ liderzy zboru są bardziej narażeni na tego rodzaju pokusy. Niektórzy ludzie sądzą, że wyrażenie *mąż jednej żony* oznacza, że diakoni muszą być żonaci. Nie jest to jednak prawidłowa interpretacja. W języku greckim wyrażenie *mąż jednej żony* brzmi dosłownie: *mężczyzna jednej kobiety*. Aby żonaty mężczyzna mógł zostać wybrany na przywódcę w zborze, musi być wierny swojej żonie. Ta cecha dotyczy wierności małżeńskiej i seksualnej czystości, a nie wymogu posiadania żony. Gdyby tak było, taki mężczyzna

nie tylko musiałby być żonaty, ale także powinien mieć dzieci, gdyż w drugiej części I Tym. 3,12 czytamy, że diakonami mogą zostać ci, „którzy potrafią dobrze kierować dziećmi i domami swoimi”. Powinniśmy interpretować te fragmenty w ten sposób, że jeśli mężczyzna jest żonaty, to musi być wierny żonie, a jeśli ma dzieci, musi je właściwie wychowywać.

Niektórzy sądzą, że ten wymóg wyklucza z przywództwa osoby samotne. Jednak, gdyby Paweł rzeczywiście miał to na myśli, zdyskwalifikowałby sam siebie (zob. I Kor. 7,8). Mężczyzna jednej kobiety to taki, który jest całkowicie wierny swojej żonie w uczuciach i więzi seksualnej, zarówno w czynach, jak i w myślach. Pogwałcenie tego wymogu czyni człowieka winnym, a zatem nie jest już *nienaganny* (zob. Tyt. 1,6-7). Apostoł Paweł zalecał stan wolny jako sprzyjający owocnej służbie dla Pana (zob. I Kor. 7,32-35). Dlaczego miałby wykluczać osoby stanu wolnego z przywództwa w Kościele, skoro wierzył, że „kto nie ma żony, troszczy się o sprawy Pańskie, o to, jak by się Panu podobać” (I Kor. 7,32)? W pierwszych dziewięciu wersetach tego rozdziału Paweł dowodzi, że zarówno małżeństwo, jak i stan wolny są dobre i właściwe w oczach Pana. Starszy zboru czy diakon może być albo w związku małżeńskim, albo pozostawać w stanie wolnym, jeśli tylko spełnia wymogi pobożności podane w I Liście do Tymoteusza i w Liście do Tytusa. ✓

Polecamy

nową serię podręczników (nie tylko dla gimnazjalistów) opisujących dzieje ludu Bożego od exodusu do paruzji.



Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy ChWZC (Chrześcijańskiego Instytutu Wydawniczego „Znaki Czasu”), ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa; tel.: 022-331-98-00; faks: 022-331-98-01; e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl; księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl